

# GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:  
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł.  
50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykle -  
15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok I - Nr. 28

Grodno, sobota 29 października 1938 r.

Cena 10 gr.

## Nowe rumienie w akcji wyborczej

### „Nakręcanie konjunktury” - Hasło „na obu generałów” - Kandydatury księży

**PREMIER DALADIER** w mowie wygłoszonej na kongresie radykałów w Marsylii oświadczył, iż zasadniczym interesem Francji „jest utrzymanie bezpieczeństwa i podkreślenie związku Francji z jej imperjum kolonialnym”...

Oświadczenie to zaiste na czasie — jest bowiem rzeczą jasną, iż wobec podjęcia przez Trzecią Rzeszę sprawy rewindykacji kolonialnych, Francja z większą niż dotychczas czujnością, stanąć musi na straży swego wspaniałego imperjum kolonialnego.

Na imperjum to szykuje się dzisiaj zamach ze strony Niemiec, wyciągających dłonie przedewszystkiem w stronę francuskiego Kamerunu; dalej ze strony Włoch, którym napewno sprawa Tunisu nie daje spokoju — wreszcie, rzecz to może najgroźniejsza, ze strony najbliższej sojuszniczki Francji, Wielkiej Brytanji.

Wielka Brytania bowiem dyskuje w sprawie rewindykacji niemieckich przybiera. Jeszcze nie oficjalnie, ale w każdym razie — przytłumie. Wynika to już wyraźnie z najróżniejszych oświadczeń prasy angielskiej. A że Wielka Brytania jest i pozostaje państwem o nieograniczonym wężu zasięgu światowym i tego zasięgu napewno nie będzie chciała się wyrzec, panuje w pewnych kołach przekonanie, iż będzie się starała zadośćuczynić żądaniom niemieckim... kosztem Francji.

(n.)

**INFORMOWALISMY JUŻ TUTAJ**, że pewna delegacja, której przewodził korespondent „Słowa” p. H. L., zastała frontowe drzwi M. S. Z. zamknięte.

Informacja ta wprawiła p. H. L. w podziw szalu. Wyrzucił się on w całym szeregu zarzutów, skierowanych m. in. przeciw nam. Miały one świadczyć, że jesteśmy wrogami tego wszystkiego, co p. H. L. uważa za pożyteczne.

Nie sądzimy, aby p. H. L. wierzył temu, w co innym wierzyć każe. A jeśli rozminął się z prawdą, to chyba pod wrażeniem owych drzwi zamkniętych. Sądził zapewne, że zdwojenie krzyków o wrogach, których on demaskuje, śledzi, niszczy, otworzy przed nim drzwi Szamu.

Jest to metoda błędna. Czynniki, którym p. H. L. chciałby się zastąpić, napewno należycie oceniają wartość jego informacji. Oceniają również należycie walor metody, jaką są one zdobywane, a którą można by nazwać metodą podglądania przez dziurkę od klucza wnętrza biur, willi, redakcyj, etc.

I dlatego też sądzimy, że zdwojenie gorliwości nie tu pomóc nie może. Bo taki już jest los: im kto bardziej dziurka od klucza wojuje, tem szybciej od niej ginie, t. j. tem więcej drzwi frontowych przed nim się zamyka. (l.)

**Rozchodzące się fale Kamień Rusi Podkarpackiej**  
(Patrz. art. wstępny na str. 3-ej).



Włochy zwróciły się do wszystkich państw z oficjalnym zaproszeniem do wzięcia udziału w wystawie powszechnej w Rzymie w r. 1942.

Przywódcą powstańców arabskich poeta Nur effendi Ibrahim Abdullah w czasie szturm pod Hajfą został zabity.

Premjer Bułgarski Kłosewianow otworzył dn. 28 b. m. pierwszą zwyczajną sesję parlamentu bułgarskiego.

Dyskusja przed wyborami do Sejmu kierować się zaczyna ku kapitalnym zagadnieniom finansowo-gospodarczym kraju. Jest to zjawisko korzystne i pożądane, gdyż przyczynić się ono może do ożywienia wymiany myśli publicznej w warunkach sprzyjających.

Podjętym tu i ówdzie polemikom politycznym nie towarzyszy naturalnie klimat równych szans. Co więcej, atmosfera ta wyzyskiwana jest przez

niektórych uprzywilejowanych zuchów do bezceremonjalnych, a często nawet wulgarnych napaści na przeciwników politycznych, którzy nie mogą się bronić.

W tych warunkach polityczna kampanja przedwyborcza przypomina owe chuderlawe i żal-sne drzewka, które także w dniach letniego skwaru węglować muszą w udreće na podwarzawskim piachu. Tem chętniej zatem odbędzie się ucieczka do tej oazy swobody jaka jest na-

dal udziałem pógwarek finansowo-gospodarczych.

Ustalmy fakty. W niedzielę, 30 b. m. p. wicepremier Kwiatkowski mówić będzie na koncentracji Ozonu w Poznaniu. P. wicepremier omówi ma tam szerzej zagadnienia finansowe i gospodarcze, stojące przed Polską.

Na trzy dni przed tą datą, a mianowicie dnia 27 października, naczelny organ Ozonu „Gaze-

ta Polska” wystąpiła z hasłem rozszerzenia i przyspieszenia inwestycji publicznych. Skąd wziąć na ten cel pieniądze? Organ ożonowy nie martwi się tem, radzi poprostu prowadzić „smielszą politykę finansową” i uważa, że „nie należy się jej obawiać”.

Innego zdania w tej kwestji bardzo doniosłej i obchodzącej jak najżywiej wszystkich obywateli, był doniedawna, a zapewne jest i nadal, p. wicepremier Kwiatkowski. Nie dalej, jak dnia 16 b. m. w mowie wygłoszonej w Katowicach, p. wicepremier przeciwstawił się w sposób stanowczy wszelkim podszeptom o „nakręcaniu konjunktury”. Oto co przed 2 tygodniami powiedział w tej mierze p. wicepremier:

„My jesteśmy nie tylko uzależnieni w dostawie kilku ważnych surowców i niektórych urządzeń produkcyjnych od zagranicy, ale co ważniejsze nie możemy i nie powinniśmy przesześcić do Polski i kopować obcego systemu, t. zw. „nakręcania konjunktury”.

U nas te obecne metody po krótkim podnieceniu, musiałby wydać opłakane rezultaty. Już sama nazwa wskazuje, że tam zagranica idzie o sztuczne podniecenie załamującej się konjunktury, a u nas idzie o głęboką zmianę strukturalną długofalową, którą kie-dyś w skrócie i uproszczeniu definiowaliśmy jako konieczność związania 50 proc. ludności polskiej z pracą w miastach i przemyśle.

Jest to zagadnienie wielkiej rewolucji gospodarczej, technicznej, budowlanej, przemysłowej, konsumcyjnej, społecznej i społecznej, dokonanej świadomie na drodze szybkiej ewolucji strukturalnej”.

Myśl wyłożona wyraźnie, bez niedomówień, myśl przeciwna sztuczному nakręcaniu konjunktury i ostrzegająca przed opłakanimi rezultatami, jakie musiałby stać się następstwem stosowania w naszym kraju tych obcych metod.

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Wielki turniej bridge'owy

### o puchar trzech dni „Kurlera Polskiego” i szereg nagród indywidualnych

SZCZEGÓŁY I POZĄTEK OKRESU TURNIEJOWEGO W NUMERZE JUTRZEJSZYM

## Zaczyna się „rozmowa” o Kłajpedzie

### Niemcy nie proponują Litwie paktu

KOWNO, 28.10. „Elta” dementuje wiadomości prasy o tem, jakoby Rzesza niemiecka zaproponowała rządowi litewskiemu pakt o nieagresji pod następującymi warunkami: 1) zerwanie paktu z Z.S.R.R., 2) skierowanie większości eksportu produktów rolnych do Niemiec oraz uczynienie z kraju kłajpedzkiego wolnego terytorjum.

„Elta” twierdzi, że Litwa nie otrzymała od nikogo żadnych podob-

nych propozycji.

BERLIN, 28.10. W związku z wypadkami w Kłajpedzie „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz” pisze m. in.: „Ludność obszaru Kłajpedy zdecydowana jest, by w duchu zapewnien, udzielonych jej przez państwo, które podpisały statut kłajpedzki, wywalczyć sobie prawo stanowienia. Ze strony litewskiej, wbrew statutowi kłajpedzkiemu, otwarcie i skrycie czynione są

starania, by wola ludności zlamac Litewską ustawę o ochronie państwa znosi całkowicie samorząd Kłajpedy. Uprawnienia gubernatora Kłajpedy czynią z niego dyktatora obcego krajowi i ludności.

W zakończeniu „Deutsche Dipl.-Pol. Korresp.” wyraża nadzieję, że Litwa wyrzeknie się nareszcie stosowania wszelkiego rodzaju kruczków prawnych, do których dotąd tak często się uciekała.

## Anglja o przyszłych Węgrach

### Rozmowa lorda Perth z hr. Ciano

LONDYN, 28.10. Korespondent P.A.T. dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że w toku wczorajszych rozmów ambasadora brytyjskiego w Rzymie Perth z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano poruszona była, oprócz finalizacji wejścia w życie porozumienia włosko-brytyjskiego, również sprawa

żądań węgierskich w odniesieniu do Czechosłowacji.

Lord Perth naskutek instrukcji z Londynu oświadczył miał włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych że rząd brytyjski zgadza się z włoskim punktem widzenia co do konieczności wzmożenia państwa węgierskiego.

Rząd brytyjski uważał za stosowne poinformować rząd włoski o zgodności poglądów na tę sprawę między Londynem i Rzymem wobec wizyty ministra spraw zagranicznych Rzeszy w Rzymie, który między innymi omówić ma z Mussolinim i ministrem Ciano również kwestję przyszłych Węgrów.

## Czang-Kai-Szek... powstańcem według deklaracji japońskiej

SZANGHAI, 28.10. Wojska japońskie zdobyły dziś Sienning, położone przy linii kolejowej Hankou—Kanton, w odległości 70 km. na południe od Hankou.

Komunikat sztabu japońskiego stwierdza, że przecięcie linii kolejowej na odcinku południowym w wysokim stopniu utrudnia odwrót Chi-

ńczyków, którzy są otoczeni w obecnej chwili niemal ze wszystkich stron.

TOKJO, 28.10. Urzędowo komunikują, że rząd japoński ogłosił dn. 3 listopada b. r. deklarację w sprawie polityki Japonji w Chinach.

Deklaracja ta ma stwierdzić, że rola marszałka Czang-Kai-Szeka

spadła do roli zwykłego przywódcy powstańczego, z którym Tokio jest zdecydowane nadal nie utrzymywać żadnych stosunków dyplomatycznych.

Deklaracja ma również zawierać oświadczenie, że celem Japonji jest stworzenie w nowych Chinach zapory przeciw Kominternowi.

## Ludowcy łódzcy u wojewody

### Stronnictwo Pracy o gen. Hallerze

W powiecie sieradzkim woj. łódzkiego aresztowano prezesa powiatowego oddziału Stronnictwa Ludowego p. Plewińskiego, w Widawie aresztowano ludowców Materkę i Lorka, w Turku — prezesa powiatowego Str. Lud. p. Kucharskiego. Rozwiązano w woj. łódzkim kilka zgromadzeń i kursów zorganizowanych przez Str. Ludowe.

W związku z temi wydarzeniami dn. 26 b. m. udała się do wojewody łódzkiego p. Józewskiego delegacja Str. Ludowego z członkiem Rady Naczelnej p. Kaczorowski na czele. Wojewoda wysłuchał delegację i przyrzekł zbadać przytoczone wypadki.

✕  
Sekretarjat generalny Stronnictwa Pracy zaprzecza kategorycznie pogłoskom o rzekomem ustąpieniu gen. Hallera z prezesury tego Stronnictwa.



# Nowe rumienie w akcji wyborczej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

„Gazecie Polskiej” tak bardzo nie odpowiadał ten ustęp drugiej mowy katowickiej, że go **wogóle nie wydrukowała ani w pierwszym streszczeniu ani w ogłoszonych następnie uzupełnieniach**. Zwrócił na to uwagę dwutygodnik łódzki „Polityka Gospodarcza”.

Redakcja oficjalnego organu ozonowego chciała widocznie już wtedy podkreślić, że plany finansowo-gospodarcze p. wicepremiera jej nie odpowiadają i że ona z nimi się nie zgadza.

Teraz zaś na kilka dni przed mową poznańską organ Ozonu wystąpił otwarcie, bez żadnych obłonek, z postulatem rozszerzenia planu inwestycyjnego i z hasłem prowadzenia „smielszej polityki finansowej”. Ten termin został zapewne wybrany świadomie, organ ozonowy pragnie widocznie usłyszeć już jutro w Poznaniu odpowiedź na swoje finansowe i gospodarcze sugestje i żądania.

Bezstronnie obserwatorowi zdarzeń musi się narzucić przeświadczenie, że redakcja „Gazety Polskiej” akcentuje rozbieżności swoje z p. wicepremierem Kwiatkowskim i to na wszystkich polach. Zagadnienia polityczne, gospodarcze, finansowe objęte są płaszczyzną zarysowujących się tarć.

Onegdaj, na niecałe trzy dni przed Poznaniem, przemawiał przez radio jeden z najbliższych współpracowników p. wicepremiera, dyr. Janusz Rakowski. Stało się to w kilkanaście godzin po ukazaniu się żądania „nakręcania koniunktury” na łamach oficjalnego organu ozonowego. Przemówienia p. Rakowskiego słuchaliśmy przez radio.

Mówił zatem dyr. Rakowski o ubóstwie Polski, 60 proc. ludności naszego kraju pracuje ciężko na roli i posiada mezzimne dochody. We Włoszech pracuje na roli zaledwie 30 proc. ludności, a nawet w rolniczych Węgrzech tylko 40 proc. I w Polsce musi nastąpić zmiana w strukturze ludnościowej.

Pierwsze 10 latie po odzyskaniu Niepodległości musiało być poświęcone odbudowie zniszczonego kraju. 10-lecie drugie upływa pod znakiem przebudowy gospodarczej, mającej na celu uprzemysłowienie Polski i rozwinięcie handlu i zwiększenie dochodu społecznego mas.

Ubóstwo społeczeństwa polskiego słyszeliśmy dalej w radjo przejawia się m. in. w sumach wkładów oszczędnościowych w Polsce i gdzieindziej. U nas wkłady oszczędnościowe wynoszą 1,5 miljarde zł., w niebogaty Włoszech 10 miliardów. Cóż mówić o innych, szczęśliwych krajach?

Polska, kończył swoje interesujące przemówienie dyr. Rakowski, nie może iść śladem innych krajów w prowadzeniu wielkich inwestycji publicznych, czyli w nakręcaniu koniunktury. Gospodarcza i finansowa polityka państwa musi być długofalowa, obliczona na uprzemysłowienie kraju, rozwój handlu i miast.

Możliwe, że niektóre szczegóły przemówienia dyr. Rakowskiego wypadną u nas nie całkowicie ściśle, ale z pewnością sens cały i myśl główną oddajemy wiernie.

Należy stąd wnioskować, że p. wicepremier Kwiatkowski przeciwstawi się w niedzielę w Poznaniu kategorię żądaniom „nakręcania koniunktury”, uważając takie naśladowictwo wzorów obcych za bardzo niebezpieczne w stosunkach polskich.

A co z wyborami? Do Sejmu wciąż mobilizuje się Ozon. W Warszawie odbyć się ma jutro cały szereg zebrań dzielnicowych

oraz jedno większe w Teatrze Polskim.

Oczywiście także na prowincji przedwyborcze zgromadzenia, wiece, koncentracje, No i afisze na murach.

W Wilnie, gdzie toczy się prawdziwie interesująca walka wyborcza, rzucone zostało hasło, **aby głosować „na obu generalów”**, t. j. na gen. Skwarczyńskiego i na gen. Żeligowskiego. Hasło to nie podoba się bardzo red. Mackiewiczowi, który kandyduje również w tym głośnym okręgu „dwóch generalów”.

„Hasło na obu generalów — pisze p. Mackiewicz — pochodzące przez różne grupy, skłonne do kłaniania się i „naszym i waszom”, nie ma żadnego politycznego sensu.

Albo wyborca nastrojony jest anty-ozonowo i wtedy głosuje za Żeligowskim, albo lubi ozon i wtedy głosuje na kandydatów ozonowych z p. Skwarczyńskim na czele”.

Istotnie, hasło „na obu generalów” w okręgu nr. 46 w Wilnie stanowić może śmiertelne niebezpieczeństwo dla nadziei red. Mackiewicza na mandat poselski.

Co się zaś tyczy wyborów samorządowych w Warszawie, aby sprawdzić, czy figurują w spisach wyborców, Sprawdzanie list trwać będzie do dnia 1 listopada włącznie.

W wyborach samorządowych zapowiada się liczny udział du-

chowienstwa. Z tego powodu Katoicka Agencja Prasowa przypomniała następującą uchwałę Synodu Plenarnego Biskupów Polskich:

„Bez zgody właściwego biskupa oraz biskupa niejasa wyborów, kapłani świeccy i zakonnicy nie będą przyjmowali bietytyko mandatów senatorskich i poselskich (kan. 189, par. 4), lecz na wet urzędów publicznych i nie będą się zgadzali na wybieranie ich do ciał samorządowych”.

Wynika stąd, że zgoda biskupa na kandydowanie księdza do parlamentu lub samorządu musi być wyrażona uprzednio, przed postawieniem go na liście kandydatów i oficjalnym ogłoszeniem listy. f.f.

## Japonia wobec mocarstw zachodnich Odpowiedź Tokio dla St. Zjednoczonych

TOKJO, 28.10. Nota amerykańska, wystosowana do rządu japońskiego, według informacji z kół rządowych, została natychmiast zbadana przez japońskie ministerstwo spraw zagranicznych.

W kółkach urzędowych stwierdzają, że b. minister spr. zagr. Ugaki udzielił wprawdzie gwarancji co do utrzymania w Chinach zasady „drzwi otwartych”, jednak rząd japoński wobec nowo powstałej sytuacji skutkiem konfliktu chińskiego, musi domagać się pewnej modyfikacji paktu 8 mocarstw.

Rząd japoński uszanuje niewąt-

pliwie prawa i interesy państw trzecich, jednak żądania Ameryki, opierające się na pakcie 9 mocarstw, nie odpowiadają zupełnie warunkom, istniejącym obecnie.

TOKJO, 28.10. Ambasador japoński w Paryżu złożył rządowi francuskiemu protest przeciw nieustającemu trauzytowi broni i amunicji do Chin przez Indochiny.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spr. zagr. na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy Japonia zamierza zająć wyspę Hainan, odpowiedział, iż sprawa ta należy do dziedziny planów wojskowych, któ-

re są zazwyczaj otoczone tajemnicą. Przedstawiciel japońskiego MSZ dodał, iż nawet w razie zajęcia przez Japończyków wyspy Hainan, układ francusko-japoński z 1906 r. nie byłby naruszony.

TOKJO, 28.10. Ambasador brytyjski Craigie odwiedził ministra spr. zagr. Sawadę, z którym odbył przeszło godzinną rozmowę.

W kółkach politycznych utrzymują, iż tematem jej była ochrona interesów brytyjskich w Chinach oraz incydent z kanonierką „Sand Piper”.

## Na frontach hiszpańskich walki pozycyjne i naloty

SALAMANKA, 28.10. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, że „przeciwstawienie nieprzyjaciela na zdobyte niedawno pozycje na odcinku Cuesta de la Reina na froncie Madrytu, zostało krwawo odparte.”

Wojska rządowe zmuszone były do zaniechania dalszych ataków i poniosły bardzo duże straty.

BARCELONA, 28.10. Komunikat sztabu wojsk rządowych donosi z frontu madryckiego o silnych natarciach nieprzyjaciela na stanowiska wojsk rządowych. Szturm wojsk generała Franco na wzgórze Galla, położone na południe od Ciempozuelos, rozpoczął się po gruntownym przygotowaniu artyleryjskim. Atak został odparty.

Dalsze natarcia, podejmowane kilkakrotnie przez wojska gen. Franco, również zostały odparte.

WALENCJA, 28.10. 26 samolotów bombowych gen. Franco bombardowało wczoraj m. Vale de Uso i Chiliches.

Ofiarą bomb padło 14 zabitych i 52 rannych.

## Budapeszt godzi się na arbitraż ale tylko co do spornych terytoriów

BUDAPESZT, 27.10. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: „Nota rządu węgierskiego, którą poseł węgierski w Pradze Wettstein wręczył dziś, w czwartek, o godz. 18-ej czechosłowackiemu ministrowi Spraw Zagranicznych Chvalkovskiemu, brzmi jak następuje: „Królewsko-węgierski rząd wyraża ubolewanie, że rząd republiki czechosłowackiej pomija zupełnym milczeniem wysunięty przez rząd węgierski projekt plebiscytów.”

Takie stanowisko rządu republiki czechosłowackiej tem bardziej zdziwiło rząd węgierski, że jego wniosek zupełnie wyprzedził ducha porozumienia monachijskiego, którym rząd republiki czechosłowackiej kierował się w dotychczasowych rokowańach.

Rząd republiki czechosłowackiej we wspomnianym uprzednio nocie utrzymuje, że „obecne rokowania mogą się odnosić tylko do mniejszości węgierskiej”, ponieważ „pierwszy i drugi punkt protokołu dodatkowego do porozumienia monachijskiego z 29 września 1938 r. wspo-

mina tylko o polskich i węgierskich mniejszościach”.

Jeżeli nawet tekst tych postanowień wspomina tylko o Niemczech, Polakach i Węgrach, nie ulega jednak wątpliwości, że wspomniane postanowienia za podstawę przebudowy republiki czechosłowackiej przyjmują prawo samostanowienia ludów. Z tego wynika, że prawa zadeklarowania o swych losach drogą plebiscytu nie można zaprzeczyć tym mniejszościom, które pragną z niego korzystać.

Rząd węgierski jest zmuszony podtrzymać swoje stanowisko.

Rząd czechosłowacki w omawianej nocie oświadcza, że gotów jest przyjąć arbitraż Niemiec i Włoch, co dla rządu czechosłowackiego — zdaniem rządu węgierskiego — zawiera w sobie obowiązek poddania się zgóry decyzjom wymienionych państw.

Jest rzeczą oczywistą, iż zakres orzeczenia arbitrowi rozciąga się tylko na terytoria sporne, a nie na terytoria, co do których istnieje już porozumienie między obu rządami i

których zajęcie przez wojska węgierskie było wysunięte w nocie z 24 października.

Zdaniem rządu węgierskiego, skład sądu rozjemczego i sposób jego działania należy powierzyć zainteresowanemu mocarstwu.

Jeżeli chodzi o propozycję czeską, że „decyzja arbitrowi powinna ustalić sposoby i terminy opróżnienia przez wojska i władze czechosłowackie terytoriów, które mają być przekazane do zajęcia ich przez wojska węgierskie”, zdaniem rządu węgierskiego, projekt ten może się odnosić jedynie i wyłącznie do terytoriów spornych.

Z tej więc przyczyny rząd węgierski przyjmuje natychmiastowe i bezpośrednie rozmowy między rzeszocznymi wojskowymi węgierskimi i czechosłowackimi dla przygotowania i przyspieszenia wykonania końcowych zarządzeń”.

Nota kończy się stwierdzeniem, że rząd węgierski uchyla się od odpowiedzialności, które mogłyby wynikać z przewlekania rokowań.

## Rozmowy na osi Berlin — Rzym Von Ribbentrop w stolicy Włoch

RZYM, 28.10. Pierwsza rozmowa ministra spraw zagr. Rzeszy von Ribbentropa z włoskim ministrem spraw zagr. Ciano odbyła się wczoraj wieczorem i trwała godzinę. Rozmowa odbyła się w Grand Hotelu, gdzie zamieszkuje Ribbentrop.

Dziś o godz. 9-ej rano von Ribbentrop konferował z ambasadorem Rzeszy przy Kwirynale Mackensenem, poczem o godz. 10-ej udał się do min. Ciano, z którym przeprowadził konferencję do południa. Następnie odbyło się śniadanie w amba-

sadzie niemieckiej z udziałem min. Ciano i podsekretarza stanu Bastianiego.

Pierwsza rozmowa von Ribbentropa z Mussolinim odbędzie się prawdopodobnie dziś popołudniu.

## Brody aresztowany?

BRODY, 27.10. W kółkach poinformowanych krąży nadal uporczywe pogłoski o aresztowaniu b. premiera Rusi Podkarpackiej Brody'ego. W każdym razie stwierdzić można, że b. premiera nie można odnaleźć.

Stały komitet parlamentarny, urzędujący w okresie zawieszenia izb ustawodawczych, postanowił uchylić nietykalność poselską w stosunku do posła Brody, b. premiera rządu Rusi Podkarpackiej.

## Audjencja na Zamku

Były minister pełnomocny p. Wł. Baranowski autor świeżo wydanej książki p. t. „Rozmowy z Piłsudskim” przyjeżdżał wczoraj na audjencję przez P. Prezydenta Rzplitej na Zamku. Rozmowa trwała dwie godziny.

## Min. Beck nie jedzie do Niemiec

Wbrew pogłoskom o zamierzonym w najbliższym czasie wyjeździe min. Becka do Niemiec i spotkaniu z kanclerzem Hitlerem, dowiadujemy się, że wyjazd ten nie jest narazie przewidywany.

Równocześnie dowiadujemy się, że ostatnie rozmowy ambasadora Lipskiego z ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem, nie wykroczyły poza ramy normalnych kontaktów dyplomatycznych. W każdym razie sprawa przedłużenia paktu polsko-niemieckiego nie była w tych rozmowach poruszana.

## Obrady synodu prawosławnego o stosunku cerkwi do państwa

Dn. 26 i 27 b. m. obradował w Warszawie synod biskupów prawosławnych. Uczestniczyli w obradach metropolita Djonizy, areybiskup wileński Teodozjusz, biskupi piński Aleksander, wołyński Aleksy i grodzieński Sawa. Obrady odroczone i po paru dniach sesja będzie wznowiona.

W kółkach politycznych mówią, że przedmiotem obrad Synodu jest projekt dekretu, przygotowanego przez rząd, regulującego stosunek państwa do cerkwi.

Dekret miał być ogłoszony w dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości państwa. Obrady nad dekretem poprzedziły rozmowy nowego dyrektora departamentu wyznań Dunin-Borkowskiego z metropolitą prawosławnym Dyonizym.

Dyr. Borkowski przed rozmowami w okresie od 21 do 24 b. m. odbył objazd djecezyj prawosławnych i konferował z biskupami.

## Prowokacje czeskie na pograniczu polskiem

Z Cieszyna donoszą: Na pograniczu polsko-czechosłowackim powtarzają się wypadki prowokacji czeskich. Bojówki czeskie, kryjące się po tamtej stronie granicy, prowokują ciągle polską straż graniczną oraz policję.

W nocy z 26 na 27 b. m. na przejściu granicznym Rychwałd (Podlesie) — Michalkowice terroryści czescy rzucili granat ręczny w stronę strażnika polskiego.

Poprzedniej nocy na tem samym przejściu rzucono z terenu czeskiego dwa granaty.

## 16-lecie faszystwu

Hold ofiarom imperium RZYM, 28.10. W dniu dzisiejszym Włochy obchodzą uroczyste 16-letnie rocznicę marszu na Rzym.

Uroczystości tegoroczne odbywają się pod hasłem złożenia holdu ofiarom rewolucji faszystowskiej i walk o zdobycie imperium oraz inauguracji wielkich robót publicznych.

M. in. w dniu dzisiejszym odbył się uroczysty odjazd z portów Genui i Neapolu 20.000 kolonistów, udających się do Libji.

Dzienniki dzisiejsze niemal całkowicie wypełnione są artykułami, związanymi z rocznicą, omawiając bilans 16-lecia reżimu faszystowskiego w sprawach wewnętrznych i w polityce zagranicznej Włoch.

## Cesarz na białym koniu Uroczystości w Tokio

TOKJO, 28.10. W pierwszym dniu tygodnia uroczystości z okazji zdobycia Hankou, odbyły się dziś w Tokio pochody z flagami, w których wzięło udział przeszło pół miliona mieszkańców miasta.

Setki tysięcy ludzi oblegaly pałac cesarski.

W pewnej chwili na moście, wiodącym do pałacu ukazał nie spodziewanie na białym koniu cesarz i przyjął hold rozentuzjzmowanej ludności.







## Nowi ministrowie w gabinecie brytyjskim

LONDYN, 27.10. Urzędowo donoszono: Lord Stanhope mianowany został następcą Duff Coopera na stanowisku pierwszego lorda admirałcji.

Zajmowane dotychczas przez lorda Stanhope stanowisko ministra Wychowania Publicznego powierzono zostało Earl de la Warr.

Lord Stanhope, który liczy lat 58, był aż do r. 1918 zawodowym wojskowym. W r. 1918 został parlamentarnym podsekretarzem stanu w ministerstwie Wojny, zaś następnie w pierwszym rządzie Baldwin od r. 1924 do 1929 parlamentarnym podsekretarzem stanu admirałcji. Gdy został powołany do życia we wrześniu 1931 r. rząd narodowy lord Stanhope mianowany został ponownie parlamentarnym podsekretarzem stanu w admirałcji, lecz po kilku miesiącach powrócił na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie Wojny, pozostając na nim do r. 1934, kiedy z kolei mianowany został parlamentarnym podsekretarzem stanu Spraw Zagranicznych. W r. 1936 lord Stanhope powołany został do gabinetu w charakterze ministra Robót Publicznych, zaś w roku ubiegłym mianowany został ministrem Oświaty.

Lord de la Warr, liczący tylko 38 lat, pochodzi z jednego z najstarszych rodów brytyjskich. Jest jednym z labourzystów, którzy razem z Ramsay MacDonaltem porzucili szereg oficjalnej Labour Party. W czasie Wielkiej Wojny był zwyczajnym marynarzem we flocie brytyjskiej. W drugim rządzie Labour Party w czasie premierostwa Ramsaya MacDonalda w r. 1929 lord de la Warr mianowany został parlamentarnym podsekretarzem stanu w ministerstwie Wojny. Następnie, gdy utworzony został rząd narodowy, mianowano go podsekretarzem stanu w ministerstwie Rolnictwa, później zaś był pokolei parlamentarnym podsekretarzem stanu oświaty i kolonii. Po śmierci Ramsaya MacDonalda lord de la Warr powołany został do gabinetu jako lord - strażnik tajnej pieczęci.

## Aresztowanie polityka jugosłowiańskiego

BIAŁOGÓRD, 27.10. Z ogłoszonego komunikatu urzędowego wynika, że wczoraj policja aresztowała w Białogrodzie b. ministra i założyciela partii nacjonalistycznej „Zbor” Dymitra Ljoticza, kandydującego w nadchodzących wyborach do Skupczyny na czele własnej listy kandydatów.

Komunikat podaje, że Ljoticz już oddawna poszukiwany był przez policję za sprawowanie przed kilku tygodniami zajęć ulicznych.

Wraz z Ljoticzem aresztowano 32 członków jego organizacji.

## Zygmunt Nowakowski

15)

# PANI SŁUŻBA

Powieść

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Młody góról — Józek Czyż ukończył szkołę policyjną w Mostach Wielkich i dostał przydział na Polesie.

Pies, owczarek górski „Baca”, który z chaty Józka poszedł w świat na wędrowkę — także trafił do policji i ukończył szkołę psów policyjnych w Rawie Ruskiej.

Los zdarzył, że zeszedł się znów razem w poleskiej wiosce — Drohni — na wspólnej służbie w policji.

Tajemnicza kraina poleska stwarza dla młodego policjanta tysiące niebezpieczeństw. Pies — najwinniejszy przyjaciel strzeże go i ostrzega.

Ludność wsi okolicznych coraz częściej z trwogą powtarza sobie na ucho imię tajemniczego bandyty i terrorysty.

Dymtro — to prześladowca kupców, chłopów, Rabuś nieuchwytny, pojawiający się tam — gdzie nikt się go nie spodziewa.

Zawział się zatem stary Kisielński i postanowił nie spocząć, aż tego Dymtra dopadnie. I rzeczywiście nie spoczął, aż dopiero w trumnie. Znowu wtedy na wargach wszystkich pojawiło się słowo groźne „Dymtro”. Odezwało się długim echem i ścichło

# Francja nie rezygnuje z polityki europejskiej

## Oświadczenie Daladiera na kongresie radykałów

PARYŻ, 27.10. Drugi dzień kongresu partii radykalnej w Marsylii odbył się wyjątkowo pod znakiem przemówienia premiera Daladiera.

Szczególne wrażenie na obecnych delegatach zrobiła ostra i druzgocąca rozprawa szefa rządu z partią komunistyczną, której premier zarzucał, iż najpierw zdecydowanie parła do wojny światowej, a następnie sabotowała akcję rządu francuskiego na rzecz obrony interesów Francji.

Ostateczne zerwanie współpracy radykałów z partią komunistyczną uważane jest na tle przemówienia Daladiera jako przesądzone.

Daladier usprawiedliwiając wobec kongresu taktykę rządu francuskiego, i stwierdzając, że akt w Monachium był aktem rozsądku, ułatwił znacznie zadanie min. Bonctowi, który w piątek wygłosił ma expose w obronie swojej polityki.

O ile chodzi o wytyczne polityki zagranicznej Francji na przyszłość, to za zasadniczy moment uważane było powszechnie oświadczenie premiera „iż zasadniczym interesem

Francji jest utrzymanie bezpieczeństwa” i mocne podkreślenie związku Francji z jej imperjum kolonialnym, w którym premier widzi przyszłość kraju.

Oświadczenie to było potwierdzeniem w pewnym sensie zaniepokojenia, jakie ostatnio w związku z zagadnieniem kolonii ujawniało się w opinii francuskiej.

Francja jednak — oświadczył Daladier, nie rezygnuje z polityki europejskiej. Do swych przyjaźni dawnych, Francja będzie się starała dodać nowe przyjaźnie oraz przyjaźnie odnowione.

Premier skonstatował następnie, iż podstawą polityki francuskiej jest ścisła współpraca z Anglią.

Charakterystyczne jest, iż poza zwrotem o Anglii premier poruszył jako odrębne zagadnienie tylko sprawę stosunków francusko - niemieckich, stwierdzając, że naród niemiecki i francuski mają dla siebie wzajemny szacunek, który powinien doprowadzić do wzajemnego porozumienia.

O ile chodzi o ustępy, poświęcone

zagadnieniom wewnętrznym, to szczególne wrażenie wywołała analiza sytuacji finansowej, zwłaszcza analiza wydatków na rok 1939, kiedy wydatki obejmą cyfrę 102 miljardy franków wobec 66 miliardów franków, jakie przyniosą podatki.

W części swego przemówienia, poświęconej sytuacji wewnętrznej, Daladier nie dał jednak żadnych wytycznych, które pozwoliłyby zorientować się co do treści zapowiadanych dekretów finansowych i gospodarczych. Stwierdził on jedynie, że podstawą odrodzenia gospodarczego Francji winno być wzmoczenie produkcji narodowej przez zwiększenie czasu pracy oraz konieczność odrodzenia gospodarczego kraju przez stabilizację życia politycznego.

Charakterystyczne jest, że premier Daladier w końcu swego przemówienia powrócił jeszcze raz do zagadnienia komunistycznego, szczerze go ostro atakując sprawę propagandy Kominternu na terenie Francji.

## Hoover przeciw mieszaniu się St. Zjednoczonych do wszelkich konfliktów europejskich

NOWY JORK, 27.10. B. prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, członek stronnictwa republikańskiego, oświadczył przedstawicielom prasy, iż Stany Zjednoczone muszą dla utrzymania systemu demokratycznego

swych rządów trzymać się zdala od wszelkich konfliktów europejskich. Zasada ta dotyczy również wypadku, gdyby doszło do wojny pomiędzy państwami liberalnymi i

totalistycznymi.

Hoover oświadczył również, że uikt nie może żądać, by Stany Zjednoczone broniły interesów brytyjskiego commonwealth'u.

## Indywidualizm „błędem przeszłości” Brednie p. Dietricha na wystęпах w Wiedniu

WIEDEN, 27.10. Bawiący w Wiedniu szef prasowy partii narodowo-socjalistycznej Otto Dietrich, wygłosił wobec przedstawicieli austriackiej prasy partyjnej odczyt na temat: „Rola indywidualizmu w konstrukcji narodowo - socjalistycznej ideologii”.

Prelegent wskazał na konieczność podporządkowania indywidualności wspólnocie narodowo-socjalistycznej. Indywidualizm był błędem przeszłości, z czym narodowy socjalizm musi skończyć. Stoi on u progu stworzenia nowej generacji, która myśleć będzie tylko kategoriami

wspólnoty, a pojęcie indywidualności przejdzie do historii.

W końcu Dietrich zaprzeczył istnieniu pojęcia wolności człowieka w ustroju klasowym, zaznaczając natomiast, że wolność rozwijać się może tylko w ustroju wspólnoty narodowej.

## Nastrój triumfu w Japonii po zdobyciu Hankou

TOKJO, 27.10. Dziś o godz. 18 opublikowano w Tokio oficjalny komunikat cesarskiej Kwatery Głównej, donoszący, że wojska japońskie zajęły całość obszaru Wuhang, wraz z miastami Hankou, Wuczang i Hanyang.

Komunikat ten rozplakatowano na przepelnionych tłumami ulicach wóród wycia syren i dłu

go niemilkących, triumfalnych okrzyków „Banza”.

Jutro rozpoczyna się w Japonii tydzień poświęcony uroczystościom z powodu zwycięstwa. Tydzień ten zakończy się 3 listopada, w dniu święta narodowego z powodu urodzin cesarza.

W japońskich kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że

w dniu 3 listopada ogłoszone również zostanie wielkie orędzie rządowe w sprawie stosunku Japonii do konfliktu chińskiego.

W orędziu tem oczekiwane jest sprycyzowanie japońskich celów wojennych oraz plan utworzenia nowych Chin, pozostających w ścisłym związku z Japonią i Mandżukuo.

## Atak Kaganowicza na Lindbergha

MOSKWA, 27.10. Dziś przybyły do Moskwy lotniczek sowiecki, który dokonał lotu Moskwa — Daleki Wschód.

Kaganowicz, witając lotniczek, nazwał Lindbergha „sprzedajnym psem faszyzmu”, rzucającym oszczerstwa na lotnictwo sowieckie.

## Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny nie będzie przyznana w tym roku

SZTOKHOLM, 27.10. Instytut Karoliński zdecydował, iż w roku bieżącym nagroda Nobla w dziedzinie medycyny nie będzie przyznana.

## W Burgu lub Schoenbrunnie Rezydencja wiedeńska Hitlera

WIEDEN, 27.10. Według wiadomości, pochodzących z otoczenia kanclerza Hitlera, zamierza on urządzić w Wiedniu rezydencję, w której pragnie spędzać część roku.

W związku z tem rozważana jest sprawa przygotowania apartamentów w Schoenbrunnie lub w Burgu.

## Niedopuszczalna napaść na Polskę w „Le Populaire”

W socjalistycznym dzienniku paryskim „Le Populaire” ukazała się dn. 27 b. m. notatka, zawierająca niedopuszczalną napaść na Polskę. W związku z powyższym władze zarządziły zajęcie odnośnego numeru tego pisma na całym terytorjum Polski. (PAT).

## Polska — Bliski Wschód przez Białogrodz Umowa lotnicza z Jugosławją

W Białogrodzie podpisany został dn. 27 b. m. przez szefa lotnictwa cywilnego Jugostawji płk. Jovonovicia i mjr. Piątkowskiego z ministerstwa Komunikacji układ lotniczy, w myśl którego Polskie Linie Lotnicze „Lot” zyskały w drodze wzajemności prawo przelotu nad obszarem Jugostawji.

Powyższy układ pozwoli polskim linjom lotniczym „Lot” na przeprowadzenie linii na Bliski Wschód już od 1 listopada szlakiem na Budapeszt — Białogrodz — Ateny — jak dotychczas — przez Bukareszt i Sofję.

dy chleb młiejski czy bulkę, lub gdy na kłórnis z nich zobaczono świtkę jakąś nową czy kożuch — było to dla wsi całej nieoptymalnym znakiem, że Dymtro żyje i jest niedaleko.

Teraz jednak, po pożarze w Czerewlanach i po śmierci Kisielńskiego, musiała mu się ziemia palić pod stopami. Skrył się gdzieś dobrze i wszelki słuch o nim zaginał. Jeżeli zjawiał się w wsi, to pewnie tak, aby nawet dzieci własne go nie widziały. Musiał tułać się po lasach, obdarzył pół nagi, włosem gestym zarosły i zwierzowi dzikiemu podobny. Zresztą dzieci chodziły głodne a dym prawie nigdy nie zakwitał nad samotnym chutorem.

Następnego rana po odejściu Józka, dzieci nadeignęły pod jego kwatery pewne, że pies przywita je a pan da mleka i chleba, jak codziennie od jakiegoś dobrego tygodnia. Spotkał je zawód. Pies leżał osowiały, smutny i nie drgnął nawet na ich widok. Zwykle, już najedzone i syte, rozpoznawały z nim zabawy. Ołbrzymi pies pozwalał im robić z sobą, co chciały, a najmłodszy, Wasyl, jeździł zawsze na grzbiecie Bacy. Niekiedy Baca zrzucił chłopca

delikatnie na trawę i dopiero wtedy zaczęła się zabawa na dobre. Baca napadał, szczełał straszliwie, kły okropnie wystawiał i gryzł, ale gryzł tak, żeby nawet najbliższy ślad zębów nie odcisnął się na ręce dziecka. Umiał właściwie w rękach tam, wśród

także bawić się w chowanego i w inne gry przemysłne.

Gdy dzieci po kilku pierwszych dniach ośmieliły się stopniowo, Józek spytał nagle najstarszego, Hrycia, czy ojciec ma cztery palce u jednej stopy.

— Nie znam — odpowiedział chłopak i sposepnął zaraz.

Potem zwołał na siostrę i na brata, mówiąc, że już czas iść do domu, ale młody Agafji tak było dobrze u Józka, że nie chciała wracać. Szepem, gdy Hryc nie słuchał, powiedziała Józkwi, że ojciec istotnie ma tylko cztery palce u prawej stopy. Jeden palec, mianowicie wielki, odrabiał sobie ojciec już bardzo dawno. Odkąd Agafja pamięta, ojciec ma cztery palce u tej stopy. Józek domyślał się tego sam, i pragnął tylko potwierdzenia własnych domysłów. Stosunku do dzieci nie zmienił, kazał im przychodzić codziennie i więcej o nic już nie wypytywał.

Przed Baranem sprawę śladów zataił. Może dlatego, że przelożony albo wogóle nie dopuszczał Józka do słowa albo też lekceważył wyraźnie, ufając tylko własnemu doświadczeniu. Zresztą, gdyby Józek koniecznie i naprawdę chciał zwierzyć się ze swemi podejrzeniami, mógłby to zrobić, jednakże zagrała w nim ambicja. Musi działać na własną rękę! Sam, sam jeden, bez pomocy! Przecież tego Dymtra miał

oceretów, potem w czółnie, w tych małych „pławiczkach”, które nazywał Józek z przeciwnego brzegu jeziora przeprowiał. Następnie znowu niedaleko, o krok od chaty, w pierwszą noc. Dlaczego jednak ludzie badani w śledztwie zataili tę okoliczność, że łatwo można poznać ślad Dymtra wśród tysięcy innych, tego Józek nie pojmował. Czyżby nie pytało ich o szczegóły? A może sami, z własnej woli mówić nie chcieli? Pewnie to drugie. Dymtro jest daleko ale każdej chwili może być blisko.

Powoli zaczęła Józka drażnić ta świadomość, że Dymtro musi być gdzieś w pobliżu. Nie bał się ani trochę. Przeciwnie, był młody, działała fantazja razem z ambicją. Niekiedy miał uczucie, że ten niewidzialny Dymtro drwi sobie z niego, że podchodzi tymiśnienocą tuż pod same okna, że patrzy przez szyby w głąb izby... Albo, idąc wieczorem przez wieś, Józek przystawał nagle, bo czuł z tyłu, z boków, że wszystkich stron wzrok Dymtra. W dzień znowu wydawało mu się, że wszędzie dostrzega odcisk ten sam, tak charakterystyczny. Podobnie i teraz, opanowany tą myślą, wypatrywał pilnie, szukając śladów na jakiejś ścieżce leśnej i w pewnej chwili schyliwszy się, mruknął półgłosem do siebie samego, że przecież źle zrobił, nie biorąc Bacy.



# Czego nas uczą dzieje narodu polskiego

## Wolność Polaków zwycięska w walce z totalizmem

W Klubie Społeczno-Politycznym w Warszawie wygłosił p. Jan Strzembosz odczyt na temat „założeń ideologicznych nacjonalizmu polskiego”.

Fisaliśmy o tym odczyt wczoraj w artykule wstępnym. Dziś podajemy w obszernym streszczeniu niezwykle interesujące wywody prelegenta. Jest to streszczenie części pierwszej.

Część drugą i ostatnią podamy jutro.

Indywidualność jednostki wynika z cech odziedziczonych i nabytych. Indywidualność narodów wypływa z ich historii. Historia na przestrzeni wieków i pokoleń kształtuje charakter narodowy, swoisty sposób ujmowania zjawisk i reagowania na nie. Historia magistra vitae — jest tym czynnikiem, który tworzy nacjonalizm, czyli indywidualizm narodów, pojętych jako całość.

Wszystkie nacjonalizmy współczesne odwołują się do swego związku z historią. W braku prawdziwej tradycji przywódcy nacjonalistyczni nie kiedy tworzą ją sztucznie (np. Kemal Pasza i ruch tureński w Turcji). Mussolini i Hitler stale podkreślają ten swój „historycyzm”. Obaj odwołują się do dalekiej przeszłości swoich narodów. Mussolini — do tradycji Rzymu, Cezarów i Augustów. Hitler — do praw, obyczajów i politycznego ustroju Germanów we wczesnym średniowieczu. Podczas ostatniego zjazdu partyjnego w Norymberdze insynuują koronę **Ottonów** były demonstrowane w ten sposób, w jaki w kościołach katolickich wystawia się relikwie.

Aż do tego punktu przesłanki obcych nacjonalizmów i nacjonalizmu polskiego są wspólne, lecz tutaj właśnie następuje konieczne wyodrębnienie. Drogi się rozchodzą, gdyż historia obca nie może obowiązywać nacjonalizmu polskiego. Obowiązuje go jedynie i wyłącznie dzieje wielkich własnych, polskich dziejów. Inaczej nacjonalizm polski popadłby w zasadniczą sprzeczność z samym sobą. Stałby się swojego rodzaju „międzynarodówka” lub „obca agentura”.

### Inny tor dziejowy

Jeśli od historii **Ottonów** przejdziemy do dziejów Piastów i Jagiellonów, to odrazu, od pierwszego spojrzenia, jesteśmy na innym terenie. Uderza tu całkowita odrębność, inny tor dziejowy. Historia Polski rozwija się przeciwstawiając do historii jej głównych sąsiadów. Nie wiemy, czym była Polska pra-słowiańska. Wiemy natomiast, czym była Polska historyczna.

Od czasów Mieszka, aż po Grunwald i pokój Toruński czynnikami kształtującym, który bezsprzecznie wybiła się na plan pierwszy, jest walka z imperjalizmem niemieckim. Pomimo różnicy sił i środków, walka ta wykazuje dość regularną kolejność zwycięstw i porażek. Kończą się jednak wyraźnym zwycięstwem Polski.

Dla sprawy kształtowania się ducha i kultury polskiej znaczenie wojen niemieckich, później krzyżackich, jest olbrzymie. Od Mieszka do pokoju Toruńskiego upłynęło równo lat 500. Jest to mniej więcej połowa naszej egzystencji narodowej. Ale jest to zarazem okres formacji szczególnie ważny i obfity w skutki. Przypatrzmy się przebiegowi zdarzeń.

### Na szczycie potęgi

Geofizycznie walka przebiega w dwóch kierunkach: w kierunku na Bałtyk i w kierunku na Czechy. Chodzi o dostęp do morza i o linie Sudetów. Polityka Chrobrego podopieczna jest tej naczelnej zasady. Wyprawa na Kijów stanowi incydent, główny wysiłek jest skierowany w stronę Łuży, Miśni, Moraw i Czech właściwych. Koronacja w Gnieźnie przez **Otona III** nie była wywyższeniem Polski, lecz uznaniem zdobytego przez nią stanowiska. Polska po raz pierwszy staje się mocarstwem, opiera się jednocześnie o Bałtyk i o Łabę.

Ta sama linia walki trwała za Świątoga, Krzywoustego i Lokietka. Kazimierz Wielki wycofuje się ze Śląska i Pomorza, ale już pierwszy

Jagiellonowie podejmują na nowo orientację Chrobrego z tem rozróżnieniem, że walka o Bałtyk zachowuje nadal swój charakter orężny (Grunwald, wojna pruska), gdy walka o Sudety przebiega teraz w płaszczyźnie dyplomatycznej. Chodzi nie o zdobycie Czech, lecz o utrwalenie w tym kraju wpływów dynastycznych. Pod koniec XV wieku obie sprawy są przez nas całkowicie wygrane. Pomorze wraca do Polski. Czechy otrzymują na tron polskiego królewicza (1471 r.). Kazimierz Jagiellończyk realizuje w ten sposób cele Chrobrego. Polska

jest jednocześnie w Gdańsku i w Sudetach, osiągając szczytowy punkt swojej potęgi.

### Wyziosłość przewagi moralnej

Jakie czynniki rozstrzygnęły o zwycięstwie polskiem? Militarnie, gospodarczo, a przede wszystkim finansowo Polska nie dorównywała imperjum niemieckiemu, a nawet Zakonowi. W grze sił materialnych Polska była niewątpliwie słabsza. Wyziosłość Polski wynikała z jej przewagi moralnej.

Polska nie była zaborcą, lecz obrońcą prawa. W okresie dziejowym, kiedy poczucie prawa było niezmiernie niska, Polska pierwsza bodaj potrafiła oprzeć się na niem. Świętą obroną interesów Polski było stanowisko Pawła Włodkowicza na Soborze Powszechnym w Konstancji (1415 r.), ale Paweł Włodkowiec nie stworzył oderwanych koncepcji jurydycznych. Dał on jedynie wyraz naukowy i ścisły temu, co jako wiara, powszechnie istniało w narodzie.

Jakże powstała ta wiara? Brak jest bezpośrednich danych, lecz na

podstawie znajomości epoki można je odtworzyć.

Elementem pierwszym i najważniejszym była głęboka religijność. Nie obrzędowość, ale religijność. Powiązanie metafizyczne Boga, czło-wieka i bytu w jedną nierozłączną całość. Dla ówczesnego człowieka przypadek nie istniał, wszystko było konieczne i celowe. Za grzech przechodziła kara, ale za wytrwanie w prawdzie i w sprawiedliwości — oczekiwał triumf.

### Apel do Najwyższego Sędziego

Wyrazem tego były słowa Jagiel-ty przed bitwą grunwaldzką: — „Boga przyzywam na świadka”. W walce na śmierć i życie król polski apelował do Najwyższego Sędziego. I wraz z królem tak samo myślało rycerstwo. Dla nich, którzy od dziecięciu pokoleń zmagali się z przemo-cą Zakonu, ta bitwa ostateczna miała być sądem Bożym na ziemi. Jeśli zwyciężył, to wiara ta doznała szczególnego utwierdzenia. Stało się jawne, że Bóg sąd uczynił.

Wielki Mistrz polski Rycerstwo z pod chorągwi sandomierskiej znalazło trupa na mokrej łące w stronie Tannenbergu. Złożono go na noszach i obłożono przyniesioną przed namiot królewski. Król wyszedł z namiotu i odświadczył głowę. W tym momencie Polska po raz drugi w dziejach stała się mocarstwem — z woli Boga.

### Pobite państwo totalne

Istniały i inne czynniki, które zapewniły Polsce zwycięstwo. Zakon był państwem totalnym, we współczesnym niemał tego słowa znaczeniu. Ustrój ten zapewniał mu niewątpliwą przewagę militarną, ale jednocześnie nie sprzyjał wytworzeniu się związku psychologicznego pomiędzy obywatelami i państwem. Tworzył raczej przepaść, przeciwstawność celów i interesów. Z chwilą runięcia potęgi militarnej — i jest to los wszystkich ustrojów totalnych — Zakon nie mógł liczyć na żadne siły społeczne.

Natomiast Polska indywidualistyczna i już konstytucyjna (przywilej „neminem captivabimus” datuje się z roku 1433) posiadała ogromną siłę atrakcyjną. Tej siły ulegała nie tylko szlachta pruska (Związek jaszczurczy), ale nawet miasta dokładnie już zniemczone (Gdańsk). W ten sposób na dalszą drogę ustrój wolnościowy Polski wykazał swą wyziosłość. Rozsadził on od środka totalne państwo krzyżackie.

### Nasze wywiady dyplomatyczne

## Po 10 latach pożytecznej pracy Posel Finlandji dr. Idman opuszcza Warszawę

Opuszcza Polskę p. dr. Karol Gustaw Idman, który przez dziesięć lat pełnił obowiązki posła finlandzkiego w Warszawie i był nie tylko dziekanem posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych, akredytowanych w Warszawie, ale również najdawniej przebywającym w Polsce szefem misji dyplomatycznej. Przynależał się niemało do utrwalenia dobrych stosunków między swym krajem a Polską, to też liczne grono jego przyjaciół i znajomych żegna go ze szczerzym żalem. Do czasu mianowania jego następcy, poselstwem finlandzkim w Warszawie kierować będzie sekretarz poselstwa p. Suontausta, jako charge d'affaires a. i.

Podczas wizyty pożegnalnej naszego sprawozdawcy dyplomatycznego u posła Idmana, odjeżdżającego dyplomata finlandzkiego oświadczył mu, co następuje:

— Dziesięć lat, jakie tu spędziłem,

były dla mnie okresem bardzo miłym. Warszawa była placówką niezmiernie interesującą, gdyż ostatnie dziesięć lat stanowiła ważny okres w dziejach Polski. Dla posła, obowiązującego do śledzenia rozwoju wydarzeń, była to placówka, budząca wielkie zainteresowanie. Specjalnie zaś dla dyplomaty finlandzkiego Warszawa jest jedną z naj-ważniejszych placówek ze względu na sytuację geograficzną naszych krajów.

Stosunki między naszymi narodami rozwijały się we wszystkich dziedzinach. Liczba wzajemnych odwiedzin, czy to ze strony kupców lub przemysłowców, czy uczonych, artystów, prelegentów i urzędników państwowych — wzrosła znacznie. Stosunki handlowe, które z wielu względów nie są zbyt ożywione, polepszyły się w tym okresie. W r. 1928 wartość towarów, przywiezionych z Finlandji do Polski wynosiła 11.516.696 marek finlandzkich, a z Polski do Finlandji — 117.591.647 marek finl. Obecnie liczby te niemal się podwoiły.

Mówiąc o stosunkach polsko-fin-

landzkich, chciałbym podkreślić działalność Towarzystwa Polko-Finlandzkiego, które pod kierownictwem prof. Michałkiewicza znacznie się przyczyniło do zacieśnienia więzów między obydwoimi narodami. Jeden z najbardziej czynnych członków tego Towarzystwa prof. Rostafinski wygłosił około setki odczytów o Finlandji i rozmaitych dziedzinach życia finlandzkiego w licznych miejscowościach Polski. Pod auspicjami tego Towarzystwa zorganizowano kilka wycieczek.

Podczas mego pobytu w Polsce spotykałem się zawsze z sympatją dla mojego kraju, co znacznie ułatwiało mi moją pracę zarówno wobec rządu, jak w życiu prywatnym. To też żegnając Polskę ze szczerym żalem.

Korzystałem ze sposobności, by podziękować całej prasie polskiej najserdeczniej za przyjazny stosunek, zainteresowanie i zrozumienie, których liczne dowody okazała Finlandji. Co do mnie zachowam we wdzięcznej pamięci wiele dowodów przyjaźni i życzliwości, z jakimi się tu spotykałem.

Diplomatycus.

## W Castel Gandolfo u Papieża audjencja Franciszkańki-Polki

Kończąc swój pobyt letni w Castel Gandolfo Ojciec święty udzielił audjencji karabinierom królewskim, przydzielonym do jego osoby przez rząd włoski na czas pobytu w Castel Gandolfo oraz przyjął członków gwardji metropolitalnej wraz z władzami bezpieczeństwa publicznego, których zadaniem była piecza nad willa papieską.

Wicewestora tych władz Ojciec św. obdarzył medalem, upamiętniającym obecny rok pontyfikatu, roz-

działając jednocześnie medale św. Marcina wśród oficerów a medale św. Jana Bosko wśród szeregowców gwardji.

Przy tej okazji Ojciec św. wygłosił krótkie przemówienie z podziękowaniem za wierną służbę, zakończone błogosławieństwem.

Ojciec św. przyjmując ostatnio na audjencji SS. Franciszkańki-Misjonarki Marji, przybyłe do Rzy-

mu dla odbycia kapituły generalnej, zauważył wśród nich jedną z sióstr polskich, która 22 lata przeżyła w Rosji, cierpiąc wygnanie za wiarę, i specjalnie do niej zwrócił się w słowach czułych i wzruszonych.

Ojciec św. błogosławił następnie Siostry polskie i wszystkim jej siostrzycom, wie bowiem, jak żywe jest ich pragnienie przeżyć przez życie w modlitwie, pracy i poświęceniu.

## Francja zrywa się do lotu Wstrząśnięta słabością swej floty powietrznej

Wolność prasy jest bronią obywatelską. Tam, gdzie wolność ta jeszcze istnieje, to znaczy w krajach demokratycznych, stanowi ona nietykalo przywileju opinii, zezwalający na kontrolę i krytykę poczynań rządu; odwrotnie — rządy demokratyczne potrafią posługiwać się wolnością prasy, jako środkiem rozbudzającym, poruszającym sumienie społeczeństwa i jego poczucie obowiązku.

Ostatnio przez szereg wielkich dzienników paryskich przewalila się kampanja alarmowa, która ukazała istotny stan lotnictwa francuskiego, a więc odsłoniła jego katastrofalną słabość w porównaniu z lotnictwem niemieckim. Władze nietykalo nie zdawały tej kampanji, ale zeicha jej przyświadczały, czego dowodem jest oficjalna deklaracja ministra lotnictwa Guy-La-Chambre, ogłoszona na łamach demaskatorskich. Minister nie zaprzeczył rewelacjom dziennikarzy, lecz powołując się na nie, wezwał społeczeństwo do udzielenia poparcia rządowi w dziele odbudowy powietrznej potęgi Francji.

W istocie, bilans sporządzony przez sprawozdawców lotniczych „Figaro”, „L'Intransigeant”, „Le Petit Journal”, „Paris Soir” i „Jour-

nal des Debats” jest druzgocą. W ciągu ostatnich trzech lat Francja utraciła swą przewagę lotniczą nad Niemcami. Jej flota skrzydłata nie odpowiada wymogom nowoczesnej wojny powietrznej. Podczas gdy myśliwskie aparaty niemieckie „Messerschmidt 109” i „Heinkel 112” osiągają szybkość powyżej 600 km. na godzinę, eskadry francuskie nie mają samolotów o szybkości, przekraczającej 300 km. na godzinę. W czasie niedawnych zawodów lotniczych w Zurichu okazało się, że francuski aparat „Devoitine 510”, zdolny teoretycznie: rozwinać szybkość większą, niż „Messerschmidt 109”, nie nadaje jednak za Niemcem ocale 38 km. na godzinę.

Podczas, gdy niemieckie bombowce typu Junkers, Heinkel i Dornier osiągają szybkość 400 km. na godzinę, francuskie Potez 540, Amiot 143 i Bloch 200 nie przekraczają 250 km. na godzinę, nowy zaś typ Bloch 210 rozwija maksymalną szybkość 300 km. na godzinę. Bombowce typu Potez 540 okazały się na froncie hiszpańskim niezdatne do walki powietrznej.

Podczas gdy niemieckie fabryki lotnicze produkują 500 aparatów

miejszczynie, fabryki francuskie w ciągu całego roku 1936 wyprodukowały 500 samolotów wojskowych, w ciągu zaś roku 1937 — 470.

Podczas, gdy niemiecka artylerja przeciwlotnicza strzela na odległość 7.000 i 8.000 metrów, pociski dział francuskich osiągają zaledwie 4.000 metrów. Bombowce niemieckie wznoszą się na wysokość 6.000 metrów. Francuskie pościgowce nie mogą dogonić bombowców niemieckich, które mogą się nie lękać francuskiej artylerji przeciwlotniczej. Francuskie bombowce nie mogą uciec od pościgowców niemieckich. W tych warunkach flota powietrzna nie nadaje się do ani do obrony, ani do represyj na wrogiem terytorjum.

Przyczyn, które złożyły się na ten stan rzeczy, jest wiele. Można je wyliczyć: 1) w ciągu ostatnich 10-ciu lat przewinęło się we Francji 9 ministrów lotnictwa; 2) do bardzo nie dawną lotnictwo francuskie nie miało opracowanego systemu walki powietrznej; 3) francuskie fabryki samolotów nie są zorganizowane ani wyposażone według nowych wymagań przemysłu wojennego; 4) w ciągu ostatnich 10 lat wydano na lotnictwo 35 miliardów franków, podczas gdy Niemcy wydały na ten cel

500 miliardów franków w ciągu 41 miesięcy (od 1 stycznia 1935 do 31 maja 1938); 5) upaństwowienie podstawowego zespołu fabryk i wprowadzenie reform socjalnych wywołały bezład i rozprzężenie w przemyśle lotniczym.

Nowy minister lotnictwa przedsięwziął energiczne kroki. Program produkcyjny przewiduje na rok 1940 wytworzenie 2.617 samolotów pierwszej linii. Przeprowadzona w szybkim tempie i kosztem 1 miljarda franków przebudowa techniczna fabryk nastawiona je na produkcję serijną, wzorowaną na samochołowej, 40-godzinny tydzień pracy jest powiększony o 5 godzin. Wydajność pracy już przewyższyła o 50 proc. średnią wydajności za czas od stycznia do lipca i w końcu roku osiągnęło natężenie, które pozwoli produkować 225 aparatów miesięcznie.

Wreszcie, zamówiona w Stanach Zjednoczonych partja 100 pościgowców typu „Cortis P-36”, nie ustępujących pod względem zalet niemieckim i włoskim, zacznie lądować we Francji w listopadzie.

Francja, wstrząśnięta „rozejmem” monarchijskim, porwała się do lotu.



# Obleżenie Jerozolimy

## 30.000 ludzi na kilometr kwadratowy

„Karabiny maszynowe na murach Jerozolimy”. „Anglicy zdobyli Jerozolimę” — pod takimi tytułami ukazywały się ostatnio wiadomości z palestyńskiego placu boju. Mogły one zdezorientować przeciętnego czytelnika. Powstańcy arabscy nie opanowali siedziby mandatowej władzy angielskiej w Palestynie. Skądże zatem sprawy mogły zajść tak daleko, jak to głoszono?

Cała sprawa wyjaśni się łatwo, jeśli weźmiemy pod uwagę, że stare mury, wzniesione w 16-ym wieku przez sultana Sulejmana Wspaniałego, otaczają nie całe miasto, lecz jedną dzielnicę Jerozolimy. Święte Miasto składa się obecnie z dzielnic handlowej, ciągnącej się wzdłuż drogi Jaffskiej i na północ od niej, dalej z ultranowoczesnej dzielnicy mieszkanej, rozbudowanej w kierunku południowym, a wreszcie z otoczonej murami starej dzielnicy, położonej w stronie południowo-wschodniej. Tę właśnie starożytną dzielnicę, która, ze względu na swój charak-

ter, stała się kryjówką arabskich rebeliantów, musiała zdobywać wojska angielskie.

Nie było to bynajmniej rzeczą łatwą. Wysokie i grube mury, zbudowane z wielkich, żółtawo-szarych bloków kamiennych, ciągnęły się na przestrzeni około 4 kilometrów. Do wnętrza starego miasta prowadzi osiem bram, trudnych do sforsowania ze względu na ich obronny charakter. Znacznie większe jednak trudności i niebezpieczeństwa dla atakujących rozpoczynają się z chwilą wyważenia bram.

Na przestrzeni mniej więcej jednego kilometra kwadratowego, jaką zajmuje stara dzielnica, gnieździ się czwarta część ludności w ilości około 30.000 osób. Dosłownie: trzydziści tysięcy ludzi na jednym kilometrze kwadratowym. Daje to już niejaki pogląd na wyglądzie tej dzielnicy, składającej się z labiryntu ciasnych uliczek.

Wzdłuż uliczek, które, ze względu na falisty teren, zbudowane są schodkowo, toczą się cuchnące

domy, kryjące w swym wnętrzu podobnie, jak i do nor zwierzęcych, lub do jaskiń troglodytów, niż do mieszkań ludzkich w 20-tem stuleciu.

W tej krętaninie zaułków, otaczających znane tylko wtajemniczonym zakamarki, lochy i kryjówki, powstańcy czuli się w swoim żywiole. Nic też dziwnego, że zdobywanie starej dzielnicy jerozolimskiej odbywało się powoli, dom po domu, z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności.

Działania wojenne w starej dzielnicy jerozolimskiej musiały dać się przyczołgać do jaskiń troglodytów, podobnie, jak i do nor zwierzęcych, lub do jaskiń troglodytów, niż do mieszkań ludzkich w 20-tem stuleciu. W tej krętaninie zaułków, otaczających znane tylko wtajemniczonym zakamarki, lochy i kryjówki, powstańcy czuli się w swoim żywiole. Nic też dziwnego, że zdobywanie starej dzielnicy jerozolimskiej odbywało się powoli, dom po domu, z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności. Działania wojenne w starej dzielnicy jerozolimskiej musiały dać się przyczołgać do jaskiń troglodytów, podobnie, jak i do nor zwierzęcych, lub do jaskiń troglodytów, niż do mieszkań ludzkich w 20-tem stuleciu.

# Nasi czworonożni przyjaciele na wystawie psów w Kolonji

(Z) W ubiegłą niedzielę otwarta została w Kolonji pod protektoratem najwyższych państwowych czynników niemieckich wystawa psów. Największą to chyba wystawa tego rodzaju i najlepiej ilustrująca historię, rozwój i teraźniejszość najszlachetniejszego chyba czworonożca: psa.

Historja zaś jego istotnie interesująca i stara — tak niemal stara jak człowiek. Nasz pies dzisiejszy pochodzi w prostej linii od wilka i powstał może ze skrzyżowania wilka z szakalem. Wilk a zwłaszcza mniejsze jego odmiany, żywiące się mięsem, zbliżyły się najprawdopodobniej pierwsze do bord dżików łowców Europy i Azji. Przynęta by tu musiały przedewszystkiem obficie resztki uczt tych hord, które do przysmaków własnie wilk karmił się musiał chętnie.

Ale korzyść ze zbliżenia do człowieka nie była jednostronna. Z zachowania znajdujących się w bliskości ludzi stad wilków mógł człowiek wnosić o zbliżeniu się czy to wrogich plemion ludzkich, czy niebezpiecznych drapieżców. Między człowiekiem a wilkiem, tym pra-psem, wywodziła się szybko pewnego rodzaju wspólnota interesów: prapies korzystał z resztek jadła pozostawionych przez człowieka a głosem swym ostrzegał go przed niebezpieczeństwem. Jak i kiedy nastąpiło to zbliżenie człowieka ze zwierzęciem, trudno orzec. W każdym razie w siedliskach człowieka epoki kamienia gładzonego znajdując się już musiał napewno pies. W tych ciasnych pomieszczeniach przedhistorycznych, budowanych często dla bezpieczeństwa na wodzie, wielki pies podobny do wilka nie byłby się napewno pomieścił — to też człowiek bardzo prędko starał się wyhodować typ psa możliwie małego i z biegiem czasu doprowadził do powstania małego czujnego pieska, nazwanego przez naukę psem torfowym (*Canis palustris*).

Na naczelnem miejscu wystawy kolońskiej znajduje się rekonstrukcja tego psa torfowego, niepozornego przodka naszych owczarków, dogów, czy psów z Góry św. Bernarda.

Pies torfowy bardzo prędko bowiem przestał ludziom wystarczać. Pasterstwo jest pierwszym zajęciem stałym, któremu poświęcać się zaczęły hordy dzikich ludzi przedhistorycznych. Do pilnowania stad potrzebny jest pies większy, czujny i rozważny. Powstają więc odmiany psów silnych i dużych, przeznaczonych do obrony stad przed drapieżcami, często różniące się zresztą od nich tylko wpadającą w oczy barwą, jak np. białe psy pasterckie do dzisiaj spotykane w Tatrach i Karpatach. W ten sposób powstał powoli — drogą doboru sztucznego — prototyp dzisiejszego psa pasterckiego i doga, t. zw. przez naukę *Canis decumanus*. Właściwy pies pa-

sterski — niezbyt wielki, ale silny i inteligentny — przywdawał do Europy z Indji. Nazwany on został przez naukę „psem najlepszej matki” (*Canis optima matris*) jakby w uznaniu dla jego wielkich zasług dla rodzaju ludzkiego.

Rekonstrukcje tych różnych typów psów przedhistorycznych oglądać można dzisiaj w Kolonji.

Można tam oglądać i najwspanialsze okazy ras dzisiejszych. Ras tych jest obecnie około 2000! Rasy to najrozmaitsze, dla różnych przeznaczonych celów. Na wystawie znajduje się wielki diagram ilustrujący pracę wykonywaną w Niemczech przez naszych czworonożnych przyjaciół. Wartość tej pracy obliczono w r. 1935 na przeszło 100 milionów marek niemieckich! Coprawda: Niemcy poszczycić się mogą rekord-

dową liczbą różnych psów. Jest ich tam podobno obecnie przeszło 2 i pół miliona sztuk. Hodowla niemiecka stoi wogóle bardzo wysoko i poszczycić się może wyhodowaniem całego szeregu znakomitych pożytecznych dla gospodarstwa niemieckiego gatunków. Mniejszą wagę przywiązuje się w Niemczech do psów pokojowych, do ich piękności i wdzięku — chociaż nie brak i w Niemczech amatorów i amatorów najrozmaitszych psów pokojowych.

W Kolonji było ich zresztą całkiem mnóstwo. Przyjechały z najrozmaitszych miast niemieckich, ze Szwajcarii, Holandji, z różnych krajów zagranicznych. Kokietały też zwiędzających wystawę laskawem mianem ogonkami, naszekiwaniem i laszeniem się, co wszyscy lubimy przecież tak bardzo.

## Czytelnia „BAGATELA”

UL. BAGATELA 13, TEL. 970-18

POLECA NOWOŚCI W 5 JĘZYKACH  
LEKTURA SZKOLNA

Na ządanie wysyła książki do domu

## Przeprowadziłem się — mieszkam w nowym domu!

Przez długie lata mieszkalem na przedmieściu. Stare, poczciwe, przedwojenne mieszkanie dygotało od rana do późnego wieczora od huków wozów ciężarowych, tramwajów, samochodów. Z podwórza płynęły od rana do późnego wieczora melodyjne dźwięki tak zwanych handlowych, ofiarowujących wszystko, co jest na szerokim świecie do sprzedania. Przez kilka godzin w ciągu dnia byłem bezpłatnym słuchaczem różnego rodzaju popisów wokalnych, koncertów zbiorowych. Od czasu do czasu, przeważnie w sobotę, stawałem się niemyim świadkiem bezkrwawych bojów, toczonych przez pana dozorcę, szaciekłego wroga abstenencji, z niemymi mi z tych, czy innych powodów (przeważnie finansowych) lokatorami.

Do wszystkiego tego można się było jakoś z biegiem czasu przyzwyczaić (do czegoś ludzie nie przyzwyczaili się w czasie wojny!). Kiedy jednak mój gospodarz wynajął jedno z mieszkań na skład gramofonów, kiedy w mieszkaniu pozostał jedynie przedmiot przeznaczony do restauracji (czytaj garkuchnię), z której zaczęły płynąć fale zapachów, dających przedsmak gazów trujących, powiedziałem sobie: dosyć! Wędrował kiedyś całe narody, z wędrowek powstał świat, więc i ja spróbuję.

Po długim, niesłychanie uciążliwym szukaniu, nareszcie znalazłem. Cudowny punkt, wspaniała komunikacja, wygodny, komfort, Europa. Nowy,

wspaniały, ołbrzymi dom, jeszcze niewykończony. Ale gospodarz miły (niezależnie na przedmieściu nabrałem przekonania, że tacy miłi gospodarze, to legenda), zapewnia, że wszystko będzie na czas.

Składam więc w pokorze ducha kauce gwarancyjną — pierwszą „oszczędność” w życiu — i przeprowadzam się. Trochę mi się wydaje wątpliwe, czy termin, wyznaczony przez gościnną darsza nie jest za wczesny, czy naprawdę wszystko będzie gotowe, jestem jednak w przynusowym położeniu. Po zatem mieszkanie na przedmieściu wydać mi się teraz już nie czyścico, ale piekłem.

Przeprowadziłem się. Mieszkam. Mam dach nad głową. Ale chwilkami wydać mi się, że podjęcie życia koczowniczego. Węć przedewszystkiem rano budzi mnie radośny, twórczy huk młotów, siełder. Robotnicy „wykańczają”. A wykańczać jest co! Klatka schodowa prowizoryczna, winda pusze się co kilka godzin, w jednym z mieszkań brak drobnotaki: podłogi, do drugiego wstawiają drzwi, okna.

Pewnym uroszeniem jest sprawa światła. W dzień wazwyczaj się pali. Kiedy jednak tylko zapadnie zmrok, coś się psuje w skomplikowanych połączeniach. Za chwileczkę będzie — oświadcza miły, pogodny robotnik. Oszalała chwilka ta trwa godzinę, czasem dwie. Bywa nawet, że trzy. Siadamy sobie wtedy po ciemku, zachwycamy się nowym domem, nowym mieszkaniem, marzymy o tem, jak to

## Prokurator oskarża skarżącego Pocis na tle machinacji podatkowych w Urzędzie Skarbowym

Przed Sądem Okręgowym w

Białymstoku toczyła się rozprawa z prywatnego oskarżenia biegłego sądowego w Grodnie, Bolesława Ignatowicza, przeciwko rzecznikowi dyscyplinarnemu biostockiej Izby Skarbowej, mgr. Mieczysławowi Putkowskiemu, o zniesławienie. Strona skarżąca stawiała zarzuty, że w swoim czasie na rozprawie karnej przeciwko Ignatowiczowi w mowie oskarżycielskiej p. Putkowski wyraził się, że Ignatowicz, będąc pełnomocnikiem ziemianki z pod Białogostku, p. Mantufflowej, ukrywał w zeznaniach jej i swoje dochody, wobec czego naraził Skarb Państwa na poważne straty.

Mgr. Putkowski wyjaśnił na rozprawie, iż nowe śledztwo przeciwko Ignatowiczowi wykryło olbrzymie nadużycia jego i naczelnika 3 Urzędu Skarbowego w Białymstoku, Leutholda, który w czasie śledztwa zmarł w Poznaniu.

Śledztwo wykazało, iż biegły sądowy Ignatowicz, reprezentując interesy ziemian z okolic Białogostku, zajmował się „pokątniactwem podatkowym”. Tak np. otrzymał od ziemianki Mantufflowej 34.000 zł. za wyjednanie u naczelnika Leutholda fałszywego wymiaru podatkowego. Sumą tą Ignatowicz podzielił się z Leutholdem.

Przy pośrednictwie w sprawach podatkowych właściciela majątku Majówka, b. pułkownika rosyjskiej armji, Mikołaja Ka-

welina Ignatowicz pobrał 20.000 zł. Pokierował on sprawą w ten sposób, że Leuthold, po otrzymaniu spreparowanej przez samego siebie depeszy z Ministerstwa Skarbu — umorzył Kawellinowi przeszło 200.000 zł. zaległych podatków. Akta tej sprawy wraz z fałszywą depeszą w niewyjaśniony sposób zginęły z urzędu skarbowego.

Pozatem były inne jeszcze sprawy podatkowe, w których Ignatowicz znalazł dla siebie źródła dochodów.

W dalszym ciągu zeznań, oskarżony Putkowski stwierdził, iż od czasu wykrycia przestępstw skarbowych, prowadzi się przeciwko niemu kampanję, której głównym motorem jest właśnie Ignatowicz.

Sensacją procesu było przemówienie prokuratora Ovrzyńskiego, który wystąpił z mową oskarżycielską przeciwko skarżącemu Ignatowiczowi. Prokurator oświadczył, iż zakończone zostało przeciw niemu nowe dochodzenie karne i wkrótce odpowiadając będzie przed sądem.

W konkluzji prokurator zrzekł się oskarżenia w stosunku do mgra Putkowskiego i prosił sąd o naprawienie krzywdy, jaka mu została wyrządzona.

Sąd uniewinnił mgra Putkowskiego.

Niedługo będziemy świadkami nowego procesu Ignatowicza, który z chęci zysku popełnił wraz ze zmarłym Leutholdem szereg machinacji podatkowych.

## Druga ojczyzna Cyganów Miłość pleśni na Węgrzech

Słowo cygan wiąże się nierozdzielnie z pojęciem wiołczęgi, który nie ma stałej pracy, domu, ojczyzny. Pojęcie to zyskało powszechne prawo obywatelstwa. Historia stwierdza jednak, że pierwszym etapem wędrowki koczowniczego plemienia była właśnie ziemia madyarska.

Wygnani z Azji przez Tamerlana na początku 15-go wieku, przez Trację i Macedonję dotarli cyganie do Węgier, gdzie bandy ich znalazły szczerze i gościnne przyjęcie. Bezbronne gromady cyganów, tak odmiennej postaci i obyczajów, znajdują możnego opiekuna w kró-

lu węgierskim — Zygmuncie, który udziela im opieki i pomocy.

Zachęceniem takim przyjęciem, cyganie uważają Węgry za swoje główne siedlisko i choć wielkie ich gromady ukazują się wkrótce we wszystkich krajach Europy — z Węgier emigrują niechętnie i nie na długo. Wprawdzie po śmierci króla Zygmunta kończą się dla nich „złote czasy” swobody i tolerancji, niemniej jednak w węgierskim narodzie wyczuwają cyganie wiele wspólnych cech, a Węgry uważają za swoją, choć przybraną ojczyznę.

Pomost między tak odrębnymi etnicznie grupami stwarza muzyka. Ogromnie muzycalni Węgrzy rozmiłowali się w cygańskich romansach i choć sami mają piękne zespoły utarli się zwyczaj, że żadna uczta weselna nie może się obejść bez muzyki cygańskiej. Oni jedni umieją zakładać w dźwięki uczucia i przeżycia ludu węgierskiego. Słynne czardasze przysporzyły niemało sławy i rozgłosu cygańskim wykonawcom.

Franciszek Liszt w swych częstych podrózkach do Pesztu otaczał się chętnie wędrownymi artystami „z Bożej łaski”. Na ziemi węgierskiej wyrósł i zasłynął cygan skrzypek, Barnabas Mykall, który tak był głośny, że znakomity znawca muzyki — kardynał Csaky kazał namalować jego portret z podpisem „Magyar Orpheus”.

## Otwarcie dróg na Litwę w połowie listopada

W połowie listopada r. b. oddana będzie do użytku nowa droga z kamienia łupkowego, wiodąca od granicy litewskiej przez Suwałki do Augustowa. Długość jej wynosi 40 km.

Równocześnie nastąpi otwarcie 28-kilometrowej drogi o gładkiej nawierzchni z kostek betonowych z Wilna do Zawiasów.

Niestety przedłużenie tej drogi po stronie litewskiej pozostaje nadal w złym stanie, co utrudnia w znacznym stopniu komunikację samochodową z Kownem.

będzie cudnie, kiedy się to wszystko skończy.

Z woda (błęząca ciepła woda w ciągu całej doby) narazie jest podobnie, jak ze światłem. Od czasu do czasu niema w kranach ani kropełki, od czasu do czasu coś przecieka, coś się psuje w przemysłowych instalacjach.

Podobnie wygląda sprawa z kaloryferami. Jeszcze się nie oswoiły, nie przystosowały. Wyprawiają różne brzykoty. Ale robotnicy, administracja, zapewniają, że to zawsze tak. Poprawi się, będzie wszystko dobrze.

Nie koniec na tem. Piękne, nowoczesne okna też mają swoje kaprysy. Nie chcą się zamykać, nie mogą się zżyć z uszczelniaczami, które są ostatnim krzykiem techniki. Całe szczęście, że jesień ciepła, pogodna.

Narazie dni, tygodnie upływają na bieganinie do administratora, na zawładaniu: niema światła, niema wody, niema windy! Narazie przechodzą nie przez klatkę schodową grozi niebezpieczeństwami. Na razie wymarzona cisza, należy — właśnie do marzeń. Jedyną pozycją niezachwianą, bez niespodzianek, jest komorne, uwzględniające twarde cały nieustępujący jeszcze „komfort”.

Mimo to nie żałuję, że się przeprowadziłem. Będzie dobrze. Prędzej, później, na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, musi być dobrze. Bo przecież wszystko ma swój kres, nawet balon! Jack.



# Niemcy powracają do zasad liberalizmu gospodarczego

## Znamienna mowa w Düsseldorfie

Jedną z klęsk gospodarczego życia III Rzeszy jest jego „zaurzędniczenie”. Niesłychany przerosł biurokracji, towarzyszący zawsze etatyzmowi i reglamentacji, mimo stosunkowo bardzo dobrej organizacji, okazał się zbyt uciążliwym i krepującym „normalny” rozwój gospodarczy kraju.

Oto obecnie jesteśmy świadkami odrotu od dotychczasowych zasad i zwracania się opinii przeciw biurokracji gospodarczej.

Wyraz tego stanu rzeczy daje, wg. „Illustr. Kurjera Codziennego”, mowa sekretarza stanu Brinkmanna wygłoszona przed paru dniami w Düsseldorfie.

Oto co w niej wygłosił p. Brinkmann:

„Ston, w którym gospodarstwo niemieckie obecnie się znajduje, nie odpowiada idealowi gospodarczej swobody ruchów („wirtschaftlicher Bewegungsfreiheit”). Ale bez dotkliwych ograniczeń tej wolności nie było możliwe oswojenie Niemiec w zakresie polityki gospodarczej („Deutschland ausserpolitisch freizumachen”). Teraz ten najważniejszy ze wszystkich celów został osiągnięty.

Obecnie więc trzeba się przestawić i nastawić na ten moment, gdy padną szranki, które wzniecone zostały przez akt gospodarczej swobody ruchów. A jest wiele do zrobienia, aż gospodarstwo dojrzeje do tej nowej wolności.

Słowa te są zupełnie jasne i zrozumiałe.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Brinkmann wysunął z niesłychaną siłą zasadę wolnej konkurencji, zasadę walki gospodarczej o lepszy i tańszy towar, ukoniecznej zwycięstwem tego, kto daje społeczeństwu więcej, kto wykazuje więcej inicjatywy, rzetelności, energii i talentów.

Zasada konkurencji („Konkurrenzprinzip”) — wywodził — jest zasadą świadczenia („Leistungsprinzip”).

W zakończeniu swego przemówienia p. Brinkmann wysunął zasadę, że

Albo państwo ze swoją „regulacją rynku” — albo jednostka ze swoją wolnością.

Inaczej:

gospodarstwo prywatne, które żąda wolności, musi oprzeć się samo na zasadzie wolności, na zasadzie konkurencji, na zasadzie świadczenia, na zasadzie walki o lepszy i tańszy towar.

Jest więc zupełnie wyraźnym, że minister Brinkmann stanął w swym programowym oświadczeniu na gruncie nowoczesnego liberalizmu gospodarczego, tak samo bowiem, zupełnie tak samo, stawiają kwestię zwolnienia konsekwentnego liberalizmu gospodarczego.

Niewątpliwie, że doświadczenie zdobyte, podczas ostatnich lat „planowej” gospodarki, wystarczyłoby aby w chwili stosunkowo bardzo poważnej, gdy przed Niemcami stoją ogromne zadania gospodarcze do spełnienia, cofnąć się z drogi, która nie jest właściwą i rozpocząć pracę w myśl tak jeszcze niedawno piornowanych zasad liberalizmu gospodarczego.

Niemcy doskonale wiedzą i pamiętają, że ich potęga gospodarcza wyrosła na energii i ekspansji prywatnego przedsiębiorcy przemysłowego, a bynajmniej nie na „inicjatywie urzędniczej”.

Urządźnik w Niemczech prawdopodobnie już wkrótce wróci do swej właściwej roli.

U nas niestety wciąż jeszcze siępią się gromy na liberalizm gospo-

## Wskaźnik produkcji przemysłowej

Obliczony przez Instytut Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej we wrześniu r. b. pozostał prawie niezmienny, osiągając poziom 120,4 wobec 120,5 w sierpniu. W porównaniu z wrześniem roku ubiegłego produkcja przemysłowa była wyższa o 7 proc.

## Nowe władze Zw. Drobno-Przemysłu

W Warszawie odbyło się zebranie rady nadzorczej Centralnego Związku Średniego i Drobno-Przemysłu w Polsce, na którym dokonano wyboru prezydium rady w następującym składzie: prezes — Stanisław Górski, wiceprezesi — Stefan Hirszel i inż. Zygmunt Leppert, sekretarz — inż. Andrzej Grabski.

darczy. Lubimy się zawsze spóźniać. Dziś realizujemy z zapalem idee, które uznane zostały przez ich twórców za nieżyłowe i nawet za szkodliwe.

Etatyzm przybiera u nas formy karykaturalne i rozmiary nie spotykane nigdzie (z wyjątkiem oczywiście wschodniego sąsiada).

Dziś, gdy i przed nami stają wielkie zadania do spełnienia i poważne problemy do rozwiązania, gdy, jak

widzimy, gospodarczo jesteśmy ogromnie spóźnieni, czy, wobec tej sytuacji i wobec faktów dziejących się wokół nas, nie warto byłoby zaprzestać kosztownego eksperymentowania i wziąć się do realnej pracy na wypróbowanych już dobrze zasadach.

Nlech u nas także przemysłowiec zajmie się produkcją, kupiec handlem, a urzędnik niech już wreszcie wróci do swej właściwej roli.

## Przy pomocy prywatnego przemysłu „Wspólnota Interesów” podejmuje montaż samochodów

W ostatnich dniach została już definitywnie załatwiona sprawa koncesji na montownię samochodów w „Wspólnocie Interesów”.

Koncesja podpisana została na warunkach, które swego czasu podawaliśmy.

Obecnie toczą się jeszcze końcowe rozmowy o zawarciu umowy z Export-Gemeinschaft der Automobilindustrie.

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, „Wspólnota Interesów” wybuduje na terenie C.O.P. fabrykę, w której montować będzie samochody osobowe fabryki: Auto Union Steyer Mercedes-Benz i B. M. oraz samochody ciężarowe firmy Henschel.

Montaż rozpocznie się już wczesną wiosną.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że „Wspólnota Interesów” rozpoczyna ten nowy dział pracy, nie za-

mierzając rozszerzać programu produkcyjnego własnych zakładów hutniczych czy przetwórczych, wychodząc z założenia, że potrzebne dla produkcji części winien wytwarzać nie zależny przemysł metalowo-przetwórczy.

Nawet w tych dziedzinach, gdzie „Wspólnota Interesów” mogłaby ze względu na produkcję odlewów stalowych być zainteresowaną w wytwarzaniu części np. motorów, postanowiła ona odstąpić produkcję części samochodowych przemysłowi przetwórczemu.

Niewątpliwie tego rodzaju ujęcie sprawy przyczyni się w bardzo poważnym stopniu do ożywienia w przemyśle metalowym dając mu możliwość wydatnego zwiększenia zatrudnienia jak również rozszerzenia jego zakresu wytwórczości.

## Specjalne fundusze ubezpieczeniowe dla regulacji świadczeń na Zaołziu

Wobec tego, że czeska instytucja ubezpieczeniowa nie wypłaciła za miesiąc bieżący świadczeń i rent inwalidzkich, rząd polski za pośrednictwem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych uruchomił specjalne fundusze na ten cel.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że świadczenia wypłacone zostaną z uwzględnieniem przera-

chowań walutowych tak, że pracownicy nie poniosą z tego tytułu żadnych strat.

W sprawie rozrachunku z centralną kasą, mieszczącą się w Morawskiej-Ostrawie oraz z kasą bracką w Pradze odbywają się pertraktacje, które prowadzi z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej p. Fischlowitz.

## Fabryka „Wojeichów” przeszła w ręce prywatne

Fabryka mebli giętych „Wojeichów” będąca własnością Banku Gospodarstwa Krajowego została ostatecznie sprzedana w ręce prywatne. Fabryka ta była ongiś jedną z kierowniczych w kraju w dziale produkcji mebli giętych i przeszła na

własność B. G. K. z chwilą gdy wskutek kryzysu i zmniejszonych możliwości zbytu, nie mogła utrzymać poprzedniej produkcji i wywiązać się ze zobowiązań kredytowych wobec tego banku.

## Czechosłowacja państwem przemysłowym Przed odbudową gospodarczą

Centralny związek przemysłowców, czeskich przeprowadził obecnie ankietę, związaną z koniecznością sporządzenia nowego inwentarza stanu posiadania gospodarki czeskiej. Na podstawie wyników ankiety prezydium związku ustaliło, że Czechy nie będą miały tak silnie rolno-gospodarczego charakteru, jak to początkowo przypuszczano. Również i w nowych granicach dotychczasowy stosunek produkcji przemysłowej i rolnej nie ulegnie zbyt wielkim zmianom.

Wyższenie ludności zapewniowane będzie na przyszłość, zdaniem prezydium związku, jeśli rozbudowane zostaną przemysł i rzemiosło. Rozbudowę tych 2 dziedzin życia gospodarczego uważać należy za jedno z najpilniejszych zadań państwowej polityki gospodarczej. Sytuacją Czechosłowacji interesu-

ją się obecnie bardzo angielskie koła gospodarcze, które obliczają koszty odbudowy przemysłowej i handlowej nowej Czechosłowacji na sumę przeszło 100 milionów funtów szterlingów. Czechosłowacja bowiem będzie musiała wybudować zupełnie nowe drogi kolejowe i kołowe, oraz w dużej części swój przemysł.

Obecna jednak sytuacja Czechosłowacji ma być, zdaniem gospodarczych kół angielskich, tak katastrofalna, że wątpliwie jest zapobieżenie katastrofie nawet przez przekazanie w całości zapowiadanej pożyczki 30 milionów funtów szterlingów.

Charakterystyczne jest jednak, że pomimo tak pesymistycznych uwag kół angielskich, kredyt Czechosłowacji stoi w Cłty londyńskim bardzo wysoko.

## Odłożenie konferencji importowej Projekty reorganizacji przywozu bawelny

Jak się dowiadujemy, niedawno utworzone przy ministerstwie Przemysłu i Handlu biuro surowcowe, zostanie znacznie rozszerzone.

Biuro to, które dotychczas interesowało się importem i produkcją krajowych surowców przemysłowych z wyjątkiem włókienniczych obejmie obecnie również i te ostatnie swym zasięgiem.

W związku z tem nastąpić mają pewne zmiany w organizacji konferencji importowej, która ograniczyłaby się do ścisłych narad przedstawieli zainteresowanych gałęzi go-

spodarczych z czynnikami biura surowcowego, lub też odbyłoby się w myśl poprzedniego programu, lecz dopiero w styczniu wzgl. w lutym, gdyż czynniki miarodajne są obecnie zbyt zaabsorbowane sprawą wcielania gospodarczego Zaołzia.

Jeżeli chodzi o przywóz bawelny to projekty reorganizacji tego importu idą w dwóch kierunkach, a mianowicie w centralizacyjnym i decentralizacyjnym.

Wśród istniejących w tej kwestji projektów znajduje się jeden, polecający na powierzeniu importu ba-

## Sprawa komercjalizacji portu w Gdyni

### tematem obrad Związku Izb Przem.-Handl.

Dnia 26 b. m. odbyło się zebranie Komisji Komunikacyjno-Turystycznej Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, na którym rozpatrzono projekty ustaw w sprawie zarządu i administracji portu handlowego w Gdyni oraz o klarowaniu handlowych statków morskich.

Rozważając projekt ustawy, dotyczącej portu handlowego w Gdyni, komisja stwierdziła, że różni się on w sposób zupełnie zasadniczy od postulatów sfer gospodarczych, wprowadzając jedynie pewną zmianę w gospodarce finansowej portu i struk-

ture jego władz, pozostawiając administrację portową nadal w zakresie administracji państwowej. Z uwagi jednak na możliwość uzyskania pewnych korzystnych dla portu zmian przez realizację postanowień projektowanej ustawy, komisja nie zajęła stanowiska całkowicie negatywnego, wybierając ze swego grona podkomisję, która ma opracować szereg poprawek do projektu.

Projekt ustawy o klarowaniu statków nie został jeszcze ostatecznie ómówiony i będzie przedmiotem dalszych prac Związku.

## Losowanie książeczek premjowanych P. K. O. serii V-tej grupy A

Dnia 27 października 1938 r. odbyło się w PKO czwarte publiczne losowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 września 1938 r.

Premje po zł. 500 padły na Nr. Nr.: 403114 412625 419 511 462947 473820 475529 492691 498849 500009.

Premje po zł. 250 padły na Nr. Nr.: 400809 401657 403198 407407 409903 412996 416376 416626 419962 422542 425196 431192 434918 436929 442866 453750 456313 459600 462464 463143 65333 466267 469760 471411 477012 484351 486490 486970 488947 489033 489813 493119 498149 501521 503512 506279 506519 507617 516133 519050 520326 520788.

Ponadto padło 158 premij po zł. 100 oraz 417 premij po zł. 50.

Ogółem padło 627 premij na sumę 52150 zł.

O wylosowanych premjach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premjowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serii V-tej grupy A, na które padły premje w poprzednich premjowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250 na Nr. 484741.  
Zł. 100 na Nr. Nr.: 404240 438795 471262 503886.  
Zł. 50 na Nr. Nr.: 409920 419276 456004 493325 496867 506117.  
Po raz drugi padły premje:  
Zł. 100 na Nr. Nr.: 417833 482621  
Zł. 50 na Nr. Nr.: 410846 430955 453797 472909.

## Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednorodna, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 289.40, Bruksela 90.10, Londyn 25.36, Nowy Jork 5.31.50, Nowy Jork kabeł 5.31.88, Oslo 127.50, Paryż 14.19, Praga 18.28, Sztokholm 130.70, Zurych 120.85. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.28.50, kanadyjskie 5.24, floreny holenderskie 288.40,

franki francuskie 14.13, szwajcarskie 129.35, funty angielskie 25.27, palestyńskie 24.50, guldeny gdańskie — 99.75, belgi belgijskie 89.85, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, norweskie 126.85, duńskie 112.65, korony szwedzkie 130.05, marki fińskie 11, liry włoskie odcinki do 100 lirów 18.60, marki niemieckie srebrne 88.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4 1/2% poz. wewnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 83.75, II em. — 84.88, seria 94.50, 4% dolarowa 43, 4 1/2% wewnętrzną 65.50, 4% konsolidacyjna 68.25, drobne odcinki 68, 5% konwersyjna 68.88, 5% Warszawa z 1933 r. — 72.50 — 72.25 — 72.50, 5% Warszawa z 1936 r. — 70 — 69.75, 5% Warszawa stare 78.50, 5% kolejowa 68.50, 4 1/2% ziemskie — 64.25 — 63.75, 5 1/2% obligacje Warszawy 6-ta em. — 79.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 125.50, Cukier 36, Węgiel 35 — 34.75, Modrzewjów 20.50, Ostrowiec 63.75 — 63.50, Starachowice 43.75, Żyrardów 58.57.

W obrotach prywatnych dokonano następujących transakcyj: 3% państwowa renta ziemiska odcinki po 1000 zł. — 52.25 — 52 odcinki po 500 zł. — 58.75, Rudzki 11.80, 8% pożyczka szkolna — 78.

## POZAGIEŁDOWE KURSY WIEDZORNE

Inwestycyjna I em. — 83.75, Inwestycyjna II em. — 84.88, Konwersyjna — 68.88, Konsolidacyjna — 63, Wewnętrzna — 65.50, Dolarówka — 43.



## CHOROBY PŁUC

GRUZIKA PŁUC jest nieubiegana i corocznie nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, koszt miliony ludzi — PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCNYCH, BRONCHITU i porożycowego, męczącego KASZLU, GRZYBY i t. p. stosuj pp. lekarze.

## Balsam Trikolon - Age

który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Do nabycia w aptekach 315



## Kraków — nadal ogniskiem kultury i sztuki

### Na marginesie wystawy Mehofferowskiej

Kraków, w październiku.

Minęły czasy, kiedy Kraków był centrum życia artystycznego w Polsce. Minęły te czasy, kiedy „Kochankowie wszystkich Muz” nadawali ton temu miastu. Kiedy najlepszy malarze, aktorzy, poeci... Ach, tak — to było już dosyć dawno.

Stolica później pociągnęła wielu, stolica rozpalila ognisko sztuki, które zaćmić musiało „provincję”.

Wprawdzie Krakowianie wiedzą dobrze, że z pośród warszawskich artystów wielu, bardzo wielu przeszłością związanych jest z Krakowem, ale zawsze ich twórczość — dzisiaj promieniuje z Warszawy.

Czy jednak nie nazbyt biadamy nad tym Krakowem dzisiaj? Czy nie przez zbyt ciemne okulary patrzymy na jego życie artystyczne, o którym mówimy jakoś zawsze w czasie przeszłym?

Tymczasem Kraków bynajmniej nie rezygnuje ze swych szczytnych ambicji, na tak pięknej tradycji opartych. Kraków wierzy jeszcze w siebie i potrafi pokazać na co go stać. Kraków ma się jeszcze czem szczycić. Żyjącym tego dowodem była uroczystość otwarcia zbiorowej wystawy prac Józefa Mehoffera i jego uczniów.

W gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, gdzie zebrał się liczni przedstawiciele świata artystycznego i naukowego Krakowa (przybył i wojewoda krakowski, dr. Józef Tymkiński i prezydent miasta i rektor dr. St. Estreicher i inni) uroczystość ta miała charakter nie tylko hołdu dla znakomitego malarza i jego niezwykle zasłużonej działalności artystycznej. Stała się też jednym z przejawów życia artystycznego Krakowa i wyrazem pięknego patriotyzmu lokalnego jego artystów.

Prof. Józef Mehoffer z przemówienia swoim wypowiedział te proste a jakże wzruszające słowa: „W dziecińczych moich latach odniosłem na salach Tow. Sztuk Pięknych pierwsze wrażenia, jakie dzieła sztuki na ciekawem ich dziecku wywierają. Pamiętam przejęcie, z jakim kilkunastoletni chłopiec dostawał się do ówczesnej siedziby Towarzystwa w Pałacu Biskupim. To były stare zasługi ówczesnych krzewicieli sztuki w Krakowie. Myśl, że obecne nasze obrazy mogłyby znów w jakimś dziecku dzisiaj obudzić podobne uczucia nabożeństwa dla sztuki, byłaby dla mnie największą przyjemnością”.

Trzeba też wiedzieć, jak Józef Mehoffer w tym właśnie Krakowie musiał walczyć o prawa swej twórczości.

Wystarczy przypomnieć, jak hr. Lanckoroński uniemożliwił artyście swoim publicznym sprzeciwem dokonanie polichromji skarbcza wawelskiego. Wystarczy przypomnieć, na jakie trudności napotykał też Mehoffer ze strony Zarządu Miejskiego Krakowa. A mimo wszystko Krakowa nie opuścił.

Podkreślił to dr. Tadeusz Seweryn, który przemawiał na uroczystości otwarcia wystawy i w imieniu uczniów prof. Mehoffera. Tych licznych uczniów, którzy mistrzowi swemu zawdzięczają nie tylko wprowadzenie w tajniki sztuki malarskiej, ale i w dziedzinie mu także postawę i uczuciową wobec Krakowa. I to głębokie przeświadczenie, że w

Krakowie trzeba trwać i wykonywać dalej nieprzemijającą wartość tego miasta.

Toteż wspólna wystawa prof. Mehoffera i jego uczniów ma tu swoją wymowę.

O tej idei utrzymania ciągłości tradycji mówił zresztą mistrz Mehoffer: „To, że moi dawni uczniowie wystąpili z inicjatywą wspólnej wystawy ze mną — ucieszyło mnie. Myślę, że wystawa

ta spełnił, czyn kulturalny, nie przez wzgląd na moją osobę, ale dlatego, że wogóle położyli wagę na węzły, łączące uczniów ze swoim profesorem”.

Nie, stanowczo, Kraków artystyczny nie rezygnuje ze swych szczytnych ambicji, wierzy w siebie i potrafi pokazać jakie miejsce jeszcze ciągle zajmuje w życiu kulturalnym kraju.

ha. jol.

### Z regionu podstołecznego

#### Wies Macierzysz bada nową szkołę Godny uznania akt obywatelski

Jest w powiecie warszawskim, w gminie Bliźne, wieś Macierzysz — jedna z najbliższych stolicy, odległa od Warszawy zaledwie o 7 kilometrów, ale położona na uboczu, zdaleka od głównych szlaków.

Wies jest dość ludna. Liczy około 50 zagrod. Ma i szkołę. I ta szkoła właśnie — to jedna z największych bolączek Macierzysza. Budynek jest stary i szczypta, a dzieci dużo. Uczęszcza tu na naukę młodzież nie tylko z samego Macierzysza, ale również z pobliskiego Piotrkówka, z majątków Macierzysz i Szeligi. Szkoła jest przeludniona do granic możliwości. Aż 105-ro dzieci dusi się w małych izdebkach.

— Dalej tak być nie może — powiedzieli sobie Macierzyszanie. — Pomocy znikąd nie widać. Pomóżmy sobie sami. Własnymi siłami zbudujemy nową szkołę.

Decyzja nastąpiła szybko. Wszy-

scy opodatkowali się po trzy złote od morgi. Pieniądze częściowo już wpłynęły, a wkrótce potem na plac zwieziono 30.000 sztuk cegły, 75 metrów piasku budowlanego. Teraz zwożą wapno i jeszcze kupują cegły, aby wszystko było gotowe, aby na wiosnę mogła się rozpocząć budowa.

Na początek przewidziano zbudowanie tylko połowy, która da pomieszczenie na dwie klasy. Druga połowa — to nowe dwie klasy. Wies Macierzysz zyska w ten sposób szkołę czteroklasową, własnymi siłami własnym wysiłkiem, nie oglądając się na niczyją pomoc.

Czy nie godny uwagi przykład? Dodajmy, że miejscowa dzieciarnia szkolna postanowiła koniecznie podarować naszej Armji piękny, nowutki karabin maszynowy. Małcy opodatkowali się na ten cel. Już coś zebrał i zbierają w dalszym ciągu. Karabin będzie.

### Z Wilna i ziemi wileńskiej

#### Góra Zamkowa nadal objektem badań Poszukiwania resztek murów obronnych

Z Wilna donoszą, że konserwator wojewódzki zwrócił się do Zarządu Mijskiego z prośbą o porozumienie na przeprowadzenie badań wykopaliskowych na placu Katedralnym i uzyskał odpowiedź przychylną. Prace mają być rozpoczęte po 1 listopada r. b. i zakończone na wiosnę roku przyszłego. Będą poszukiwane fundamenty i szczątki średniowiecznych murów. Prace te muszą być

podjęte obecnie ze względu na zamierzoną regulację placu Katedralnego.

Jednocześnie zdecydowano, że prace konserwatorskie na Górze Zamkowej będą trwały przez całą zimę i będą finansowane przez Fundusz Pracy. Na opłacenie kosztów utrzymania dozoru technicznego Magistrat wyasygnował 1000 zł.

#### Niesprawiedliwość boli, a czasem zabija Nagły zgon pozwanego w sądzie

W sądzie grodzkim w Ejszyskach, w czasie rozprawy, zmarł nagle mieszkaniec wsi Korkuciany, Władysław Jundziłło, lat 66, który był w tym dniu pozwany przez mieszkańca wsi Rynkuny, Adama Kuleszę, o 71 zł. rzekomo należne mu z tytułu nieopłacenia dzierżawy za grunt.

Jundziłło uważał, że właściciel

gruntu dochodził wymienionej należności niesłusznie, gdyż zdaniem jego należało mu się tylko 25 zł. Staruszek tak się przejął niesprawiedliwością Kuleszy, że w czasie rozprawy dostał ataku sercowego.

Sąd natychmiast zarządził przerwę i polecił wezwać lekarza. Niestety przybyły doktor stwierdził zgon.

### Ze Śląska

#### Szybko poznała się na farbowanych lisach Nie pomogło fantastyczne nazwisko

Śląsk zaołański stał się, niestety, celem wędrowek różnych aferystów z pod ciemnej gwiazdy.

Jak nam donoszą, do Pułowa pod Boguminem przybył pewien tajemniczy pan, który zapoznał się z miejscową ludnością w ten sposób: wręczał wizytówki z napisem:

Wacław Scavoda-Wieczorkiewicz, general brigady.

Między innymi pan „general” zapoznał się w ten sposób z Karolem Malikiem i jego 19-letnią córką, którą zaproponował, by wyjechała z nim do Przemysła. Panna Malikówna jednak pozostała w domu.

**NIE KUPUJ KOTA W WORKU**

wyrobione i uśmiane za najlepsze są nożyki do golenia



**POLONIA**

### Z Siedlec

#### Zwłoki zasłużonego kapłana-patrioty spoczęły w podziemiach kościoła

Dn. 25 b. m. zmarł w Siedlech śp. ks. Szymon Pióro, kapłan djeceji sandomierskiej, prałat-kustosz kapituły kolegiackiej w Opatowie, emeryt, niegdyś długoletni proboszcz w Opatowie.

Zmarły odznaczał się wieloma zaletami duszy i umysłu, był kapłanem wielce przykładowym i ofiarnym

na cele kościelne. Ufundował w rodzinnej miejscowości w Radomyślu na Podlasiu kościół, w którego podziemiach został pochowany. Był prześladowany przez rząd rosyjski za „karygodny” stosunek swój do prawosławia i pozbawiony probostwa w Janowie. W 1900 r. przeniósł się do djeceji sandomierskiej.

### Z Łodzi

#### Żelazny pomost nad niebezpiecznym przejazdem dla mieszkańców osiedla im. Montwilla

Zarząd miejski w Łodzi zatwierdził już plany pomostu, który będzie przerzucony nad torami kolejowym przy ul. Srebrzyńskiej, dla ułatwienia przejścia mieszkańcom osiedla im. Montwilla-Mirskiego.

Zbudowanie takiego pomostu było pilną koniecznością, gdyż przecho-

Zarówno przechodzenie pociągów, jak manewrowanie wagonami na terenie przejazdu wstrzymywało ruch pieszy, zwłaszcza w godzinach rannych, narażając młodzież szkolną i świat pracy, spieszącą do zajęć, na poważne spóźnienia.

Pomost, złożony z kładki żelaznej szerokości 3 metrów, będzie opierał się o filary żelazne, ustawione na fundamentach z betonu.

#### Klub starszych harcerzy-robotników ma już swój własny domek

Starszoharcerski klub robotniczy im. Stefana Żeromskiego w Łodzi nabył w kolonii robotniczej Marysin, wybudowanej przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych jeden z

domek szeregowych, w którym za instalowano siedzibę okręgu.

Należność za swój domek harcerze będą spłacać w drobnych ratach półrocznych przez lat 50.

### Z Wielkopolski

#### Budowa kanału Warta-Gopło-Wisła bez przerwy — aż do połowy grudnia

Z Konina donoszą, że prace nad budową kanału Gopło — Warta, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne, potrwają do 15 grudnia b.m.

Prace znacznie postąpiły naprzód. Obecnie wykańcza się śluzy w Morzysławiu, i nad jeziorem Pątnowskim. Sam kanał przekopano już do jeziora Pątnowskiego i obecnie prowadzi się prace w t. zw. „górach ślesieńskich” na wysoko położonym dziale wodnym. Prace rozciągają się pomiędzy miejscowościami Żółdzielcem i Gawronami. Są one dość utrudnione właściwościami terenowymi.

Niejednokrotnie trzeba robić przekopy na głębokości kilkunastu me-

trów. Firma, która dokonuje przekopów prowadzi prace w bardzo szybkim tempie, by doprowadzić do jak najszybszego przebicia się przez wysokie położony dział wód. Przekopy wykonywane są wyłącznie siłami ludzkimi, używając koł lejek itp. mechanizmów do usuwania ziemi.

Obóz, w którym kwateruje się robotników, przeniesiono z Solank poza jezioro Pątnowskie i mieści się obecnie w Żółwińcu. Mieszka tam 300 robotników, zaangażowanych do robót przez Fundusz Pracy. Baraki odpowiednio przystosowano do warunków atmosferycznych i zainstalowano urządzenia ogrzewające.

### Z Wybrzeża

#### Piękne koszary ze świetlicą żołnierską buduje Komitet Kaszubski

W Gdyni, pod przewodnictwem komisarza rządu mgr. Franciszka Sokota, odbyło się posiedzenie połączonych komitetów: Kaszubskiego Komitetu Budowy Koszar Wojskowych i Miejskiego Komitetu F.O.N. Zebrani, po wysłuchaniu referatu o postępie prac koło budowy koszar, uchwalili sumę zł. 10.600, na dalsze inwestycje drogowe, upoważniając przewodniczących obydwu Komite-

tów do przeprowadzenia wszelkich formalności, związanych z tym wydatkiem.

Następnie wysłuchano referatu inż. Makowieckiego w sprawie urządzenia hallu i świetlicy żołnierskiej w przyszłych koszarach, poczem ustalono, że szczegółowe prace w tym zakresie wykona Kaszubski Komitet przy udziale odpowiednich fachowców.

#### Groźny pożar w majątku 3 osoby poparzone — 100 tys. zł strat

W majątku Rzeszyce (pod Łodzią), należącym do p. Zbigniewa Sulmierzycyńskiego, wybuchł nocy wczorajszej groźny pożar.

Służba dworska zauważyła kłęby dymu, wydobywające się z jednej ze stodół. W krótkim czasie płomień objął szereg budynków gospodarskich, domy służby i częściowo dwór.

Akcja ratunkowa, w której udział wzięły cała okoliczna ludność i straż z pobliskich wsi, była niezwykle utrudniona. Po kilku godzinach pożar zdołano ugasić. Straty sięgają sumy 100.000 zł.

W czasie akcji ratowniczej poparzone zostały 3 osoby. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

#### Pożar stolarni 3 strażaków uległo zacczadzeniu

W czwartek wieczór wybuchł groźny pożar w stolarni p. Telefara Rypińskiego przy ul. Piłsusa XI 30 w Warszawie.

Ogień powstał na pierwszym piętrze w murowanym budynku, obejmując schody i uniemożliwiając ucieczkę robotnikom z płonącego budynku. Dopiero przybyła straż pożarna wgaszowała przerażonych pra-

cowników po przystawieniu drabiny.

W czasie akcji ratunkowej dwóch strażaków: Jan Lipiński i Kazimierz Rudnicki uległo zacczadzeniu. Lipińskiego Pogotowie przewiozło do szpitala Dr. Jezus, Rudnickiego zaś do szpitala na Cryste.

Pożar trwał kilka godzin. Straty poważne.







## Stan szpitala miejskiego wymaga niezwłocznej radykalnej naprawy

Mówił mi naoczny świadek, że — bawiąc pewnego dnia w lecie w gmachu naszego szpitala miejskiego — nie mógł swobodnie przechodzić po korytarzach. Tyle leżało w nim i stało ludzi ciężko chorych! Mój informator upewniał mnie także, iż spotkał tam zrozpaczonego ojca z siedmioletnim chłopczykiem ze zlamaną ręką, czekającym od trzech dni (powtarzam: od trzech dni!) na zabieg chirurgiczny. Przerazone dziecko stale płakało, ojciec zaś, z nadmiaru nerwowego podniecenia, bliski był obłędu.

Jest faktem znanym, że p. dr. Kielbiński od rana do późnej nocy pracuje bez wytchnienia, stale narzekając na powolność lokomocji samochodowej. Niema on chwili wolnego czasu, niema sal na lokowanie w nich chorych, niema dostatecznych narzędzi, niema częstokroć potrzebnych lekarstw...

Sprawa naszego szpitala miejskiego jest niekończącą się chorobą Grodna. Ani lokal, ani jego urządzenia, ani warunki

## Echa kradzieży ogrodzeń na cmentarzu

W lecie b. r. głośno omawiano w Grodnie ginięcie z cmentarza katolickiego żelaznych krzyżów i ogrodzeń na grobach. Dochodzenia policyjne ujawniły wtedy, iż przedmioty te sprzedawane były handlarzom starym żelazem i że podejrzenia o uprawianie handlu kierowane są przeciwko dozorczy cmentarza Bolesławowi Talbuchowi. Wczoraj Talbuch przypożwał przed Sąd Grodzki niejakiego Piotra Bożuna za niesłuszne posądzenie go o zabór krzyży i ogrodzeń z cmentarza oraz o złożenie o tym przez Bożuna zameldowania policji.

Na rozprawie sądowej udowodnione zostało, że jeden z kupców grodziankich nabył istotnie stare krzyże i ogrodzenia, płacąc za nie 2zł. 50 gr. Zawezwany zaś w charakterze świadka k. Zabłudowski wystawił Talbuchowi ujemną opinię zeznając między innymi, iż spotkał go raz na cmentarzu w kłopotliwej sytuacji z jakąś kobietą.

Ogłoszenie wyroku w tej niezwyklej sprawie Sąd zapowiedział na jutro.

## Żądajcie wyrobów

Kresowej Fabryki Rowerów i Motocykli

## „Niemen”

PIECZYWO  
wyroby cukiernicze

w Cukierni Ziemiańskiej  
Orzeszkowej 5, telefon 160

Piękne wyroby skórzane, wykwinne upominki — poleca  
**NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH**  
Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

„TKANINA”  
ul. Dominikańska Nr 9

Watolina, Firanki, Wełny, Jedwabie, Materiały męskie i na mundurki

higieniczne — nie zadawalniają najmniej wymagającego lekarza.

Sfery kompetentne twierdzą, że dzisiejszego stanu rzeczy nie zmieni radykalnie prowadzona obecnie rozbudowa. Potrzeby miasta w zakresie szpitalnictwa są tak duże i tak szybko rosną, że dzisiejsze szpitalne urządzenia musiałby być co najmniej trzykrotnie powiększone.

Rozmowy o poziomie grodziankiego lecznictwa należą do tematów codziennych. Przewadzone są stale przy akompa-

mencie ciężkich westchnień i żalów.

Rozumiem, że miasto na wielką budowlę nie posiada środków. Lecz rozmiem także, że niepodobna operować tym argumentem dziesiątkami lat! Inne nie bogatsze od Grodna miasta pokonały jednak trudności na tym polu. Czyżbyśmy my jedni wciąż byli bezradni?

Wysuwano raz projekt podniesienia o 5% opłat za światło na cele szpitalnictwa miejskiego. Projekt ten umarł. Możeby go jednak wskrzesić? Może dziś — kiedy szpitalne troski tak wielu obywateli ciężko doświadcza — spotka się on ze zrozumieniem i przyjęciem?

Kj.

## 6.000 zł. na roboty miejskie Fund. Pr. przydzielił miastu nowe kredyty

Zarząd miejski otrzymał w tych dniach wiadomość z Centrali Funduszu Pracy w Warszawie, iż otrzymuje przydział dodatkowo 6.000 złotych na zatrudnienie bezrobotnych.

Wiadomość ta odbiła się głośnym echem wśród sfer robotniczych, które — wobec kończących się robót miejskich — traciły już w tym roku nadzieję na dalsze zatrudnienie.

Władze miejskie zużyją uzyskane fundusze: na umocnienie zbocza góry zamkowej od Horodniczanki, na niwelację i plantowanie ul. Piwnej i na roboty ziemne przy ul. Białostockiej. Przewidywane jest zaangażowanie do tych robót 60

robotników na przeciąg 70-tu dni.

Pierwszeństwo otrzymania pracy posiadać będą ci robotnicy, którym pozostała najmniejsza ilość dniówek na prawo uzyskania zasiłku.

## Nowy dziennik

Jutro ukazać się ma w Grodnie mutacja „Kurjera Wileńskiego” o lokalnym tytule „Kurjer Grodzianki”.

Na stronie ostatniej „Kurjer Grodzianki” ma powtarzać materiały redakcyjne, stanowiący miejscową odblask „Kurjera Codziennego 5 gr.”.

## Teatr Miejski

### „Subretka”

Dziś o godz. 8-ej wiecz. wchodzi na repertuar arcywesoła „Subretka” J. Dévala. Świetna ta komedia obrazuje w szeregu scen dzieje małej Francuzki na tle bajecznie podmalowanego środowiska plutokracji amerykańskiej.

Nowość tę, skrzaka się przednim humorem i subtelnym dowcipem. Reżyseruje Nana Młodziejowska-Szczurkiewiczowa.

### „Człowiek pod mostem”

Jutro o godz. 4 popoł. rewelacyjna sztuka „Człowiek pod mostem”, której każde przedstawienie odbywa się przy wypełnionej widowni.

## Odpowiedzi redakcji

W Panu Tad. Jan. Nie przeraża nas nuta buntu w wierszu Pana, i nie dlatego że nie skorzystamy. Jedyną przeszkodą do druku jest niedostateczna forma. Poruszył Pan w swym utworze motywy: b. jaszkawe; by wiersz osiągnął cel, jego technika musi być nieskazitelna.

Dlaczego wziął Pan odrazu tak złożony temat? Radzimy zacząć od zjawisk mniejszych, gdyż łatwiej je ująć w ramki sztuki — zwłaszcza przy Pana umiejętności wierszowania. Każdy dobry wiersz chętnie umiemy.

Dźwięk. kino „MALEŃKIE-LUX” Horodniczańska 10  
Początek seansów: 6, 8, 10.

DZIŚ! ANNY ONDRA jako DZIŚ!

## Dziewczątka z Varieté

W rolach pozost.: Ursula Grablej, Wiktor Star i Erika Körner

Melodyjne piosenki! Pikantne sytuacje!  
Tajemnice życia zakulisowego!

W nadprogramie najnowsze aktualności PAT'a i dodatki.

Kino dźwiękowe „APOLLO” Wstęp od 40 gr.  
Początek seansów: 6, 15, 8, 15, 10, 15.

Nowy sukces kinematografii polskiej! wg. głośnej powieści Marii Rodziewiczówny

„WRZOS” rewelacyjna obsada: St. Angel-Engelówna, M. Cwiklińska, St. Wysocka, Junosza-Stępowski, Brodniewicz, Zelwerowicz, Cybulski, Grabowski i inni.

W nadprogramie: aktualia i piękny dodatek kolorowy.

Dziś seanse popoł. Wstęp od 20 gr. „ZBŁĄDZIŁEM” Początek 12, 2.

Kino dźwięk. „HELIOS” Ceny od 25 gr.  
Początek seansów: 6, 8, 10.

Wielki podwójny program!

1. Doskonała komedia polska „DODEK NA FRONCIE” w roli głównej ADOLF DYMSZA

2. ROBERT TAYLOR i JEAN HARLOW w filmie

## Panowie z towarzystwa

Dziś seanse popoł. od godz. 2 filmu polskiego „Dodek na froncie”

Kino dźwiękowe „UCIECHA” Wstęp 25 gr.  
Początek seansów o godz. 6-ej w., w niedz. i święta o 12.

Dwa filmy w jednym programie

1. Deanna DURBIN w najlepszej komedii p. t.

## „Ich stu i ona jedna”

Merle Oberon Zabronione szczęście

Syndykat Rolniczy Grodzianki  
Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14

Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadów.

Oszczędność to bogactwo!

Najpewniejsza i najrentowniejsza lokata kapitału —

## w Kasie Stefczyka w Grodnie

Przyjmuje się wkłady od 1 złotego. Oprocentowanie 5 1/2% w stosunku rocznym. Wypłata na każde żądanie zagwarant.

Bieliznę poleca  
Galanterię **JÓZEF MIKO**  
Trykotażę ul. Dominikańska 19, tel. 356  
Obsługa solidna. Ceny niskie.

Najprzedniejsze materiały fabryk Bielskich i Łódzkich w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)

**H. Kossowski i Syn**  
Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

Motocykle Rower y **G. Linnik**  
Grodno, Dominikańska 1, tel. 186

Składy żelaza i materiałów budowlanych, technicznych i kanaizacyjno-wodociągowych, fabryka wyrobów betonowych  
**N. Frejdowicz**  
Grodno, Brygidzka 28, t. 263 i 264  
Filia: Plac Batorego 8, tel. 650  
Ceny najniższe

Najgustowniejszą galanterię w dużym wyborze  
Wykwintne kapelusze męskie poleca firma  
**B. Cechański i S-wie**  
Grodno, ul. Dominikańska 14 Telefon 523  
Ceny najniższe!

**Teatr Miejski im. E. Orzeszkowej**  
Dyrekcja Władysław Czengery  
DZIŚ w sobotę 29 października 1938 r. DZIŚ  
wspaniała komedia francuska J. Dévala p. t.  
**„SUBRETKA”**  
Reżyseria: Nana Młodziejowska Dekoracje: W. Ujejski  
Początek o godz. 8 wiecz. Kasa czynna od 11 do 14 i od 17 do rozp. przedstaw.